Nr. 102. We Lwowie Czwartek dnia 13 Kwietnia 1893. **Rok XXVI**

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Parlamentaryzm—w Japonji.

Lwów 12. kwietnia.

Czy polityka europejska jest dla kogoś nudną, czy zajmującą, to jest w gruncie rzeczy zupełnie obojętnem. Zajmować się nią trzeba. Niemniej jednak warto czasem dla urozmaicenia i przerwania jednostajności repertuaru publicystycznego, notującego skrzętnie wypadki parlamentarne i przesilenia ministerjalne we wszystkich stolicach europejskich, zapisać także *in aeternam rei memoriam* charakterystyczne wypadki z życia politycznego — w Azji, zwłaszcza, jeżeli się one objawiają na polu parlamentarnem. Tam Japonja upodobała sobie konstytucyjną formę rządu europejską i mikado uszczęśliwił swój kraj parlamentem. Jest temu lat trzy. W tym czasie, stosunkowo dość krótkim, Japonja nie jedno już zebrała doświadczenie parlamentarne. Nie brakło bynajmniej większych i mniejszych konfliktów i zatargów konstytucyjnych i co za tem zazwyczaj idzie, zmian i przesileń gabinetowych. Nawet rozwiązania parlamentu skosztowało już to najmłodsze państwo konstytucyjne. Najdonioślejszy dysonans między rządem, a parlamentem, zajmował jednak dopiero w ostatnich tygodniach sfery polityczne w Japonji i znalazł rozwiązanie najmniej spodziewane, ale za to wcale zadziwiające. Okazało ono dobitnie moralną niemoc rządu wobec jaskrawo rozwiniętego radykalizmu, pozostawiając jeno na zewnątrz pozory, że Japonja nie jest państwem parlamentarnie rządzonem, ale monarchją konstytucyjną.

Punkt sporny między opozycyjną większością, dążącą do władzy, a mianowanymi przez cesarza ministrami, stanowiły — pomijając inne bezwzględnie kreślone pozycje budżetowe — żądania kredytowe w celu wzmocnienia floty wojennej, które izba w czambuł odrzuciła. Środkiem walki było z obu stron odroczenie parlamentu. Ostatnim atakiem ze strony opozycji był bezpośredni apel do korony przez wręczenie, względnie przesłanie uroczystego adresu. Odpowiedź cesarska załagodziła spór i doprowadziła do pewnego rodzaju kompromisu. W tymże adresie, uchwalonym po wielu dobrowolnych i przymusowych odroczeniach, konstatuje opozycja, po wyliczeniu wszystkich win ministerstwa, niemożność dalszego z nim współdziałania. Zarazem po uchwaleniu adresu odroczyła się izba do nadejścia odpowiedzi na adres. Nadeszła ona istotnie po bardzo krótkim czasie i jest adresowaną „do urzędników obu izb parlamentu". Podajemy najważniejsze z niej ustępy:

„W erze takiej, jak obecna, trwonić czas na bezużyteczne swary i nie wyzyskać czasu dla dobra i pomyślności kraju, byłoby widokiem, którego nie chcemy dostarczyć duchom Naszych przodków. Na tej drodze nie można osiągnąć prawdziwego celu parlamentarnych urządzeń. Nakładamy na Naszych ministrów obowiązek uporządkowania tych doniosłych spraw i spodziewamy się po wybranych zastępcach Naszego ludu, że zechcą z Nami dzielić troskę, która z tego powodu na Nas od rana do wieczora ciąży. Nakazujemy przeto Naszym ministrom, aby wszystkie działy administracji doprowadzili do porządku i aby po dokładnych i szczegółowych obradach pod Naszem kierownictwem, wszystkie wykluczyli pomyłki i błędy. Co się bowiem tyczy narodowej siły zbrojnej, to pomyłka jednego dnia może spowodować stratę na cały wiek. Chcemy ograniczyć nasze własne wydatki i przez sześć lat przyczynić się rocznie kwotą 300.000 yen'ów. Nakazujemy Naszym urzędnikom i oficerom, z wyjątkami zachodzącemi z powodu szczególnych względów, aby przez ten okres czasu przyczynili się dziesiątą częścią swojej gaży do funduszu na budowę floty."

Czy jeszcze w jakim innym kraju byłaby możliwa taka redukcja płac urzędniczych na cele budowy okrętów, dla których pieniądze leżą w skarbie państwa? Tutaj na razie znika uczucie srogości tego zarządzenia wobec lojalnego iście starojapońskiego entuzjazmu dla ofiarnego monarchy. Wobec takiego pięknego przykładu rozumie się samo przez się, że także wszyscy urzędnicy stosunkowo w równym stopniu zgodzą się na ograniczenie. Nawet prywatni z wielu stron kraju złożyli dobrowolne datki do kasy państwowej na cele budowy floty, byle tylko naśladować piękny przykład cesarski. Również izba panów uchwaliła ofiarować 10% swoich dyjet na ten cel. Co więcej nawet uczniowie wyższych zakładów uznali za potrzebne, ze skromnych swoich przychodów złożyć ofiarę na ołtarzu patrjotyzmu.

Większość izby przyjmuje ten efekt swojej wytrwałej opozycji z całym spokojem, jako coś zupełnie naturalnego. Za to musi jednak parlament uczynić koncesję i nie strejkować więcej, jeno pracować wspólnie z gabinetem, będącym teraz u steru. I tu jednak ułatwił parlamentowi kierujący mąż stanu hrabia Iko, obiecując wszystkie możliwe reformy i godząc się na ponowne rokowania w sprawie redukcyj budżetowych, o których pierwej nic słyszeć nie chciał. „Odstąpię od swoich pierwotnych zapatrywań politycznych," objaśnił sam parlamentowi nawet z pewną dozą humoru. Większość zatem opozycyjna odniosła w głównej sprawie zwycięstwo stanowcze. Przyczyny politycznego zwrotu gabinetu dotychczas jeszcze nie wyjaśnione. Zdaje się, że współdziałały tutaj tajemne siły zakulisowe, które skłoniły rząd do ustępstw mających dla niewtajemniczonych wszelkie znamiona niemocy politycznej.

Wyroby z drzewa

na powszechnej wystawie krajowej r. 1894.

Sekcja XIII. urządzająca grupę XV. ułożyła już swój program.

Elaborat ten poprzedziły wyczerpujące rozprawy na posiedzeniach sekcyjnych, prowadzone przy udziale członków miejscowych oraz z prowincji przybyłych.

Hasłem do dyskusji były słowa dyrektora Marchwickiego: „niedość utyskiwać na złe czasy, lub prosić o subwencję, ale czas zacząć walkę z konkurencją zagraniczną..."

Tego samego zdania był następny mowca, delegat Michalski, nakłaniając zebranych do jak najliczniejszego udziału w wystawie, czem przyczynią się niewątpliwie do podniesienia produkcji krajowej. P. Śliwiński odradzał przedewszystkiem wystawcom tegoż działu „zbytnie wysiłki na coś nadzwyczajnego", zalecając głównie przygotowanie okazów, któreby usunięcie wszelakiej tandety miały przedewszystkiem na oku. P. Lickendorf zauważył, iż „każdy z rzemieślników powinien tu wytężyć się jak najbardziej, byle tylko obowiązkowi postępowego pracownika uczynić zadość." Według p. Nadwodzkiego wystawcy winni na ważny popis r. 1894 „wystąpić z tem tylko, co wyrabiają wyłącznie, nie zacierając właściwej cechy produkcji. Oby wystawa nasza odbyła się bez t. z. *Ausstellungsfirmanten*; wszak nie o bezmyślny jarmark tu idzie, lecz o sumienny obraz swojskiej pracy"... Zasłużony niepospolicie właściciel najznaczniejszego u nas a wzorowego zakładu stolarskiego, p. Wczelak, zaręczył zgromadzonym, iż nie dopuści w tym względzie żadnych nadużyć.

Wszechstronne opinje swoje wyrażali jeszcze imieniem dyrekcji pp.: Starkel, Pruger, Fiedler, Cirin, Tenerowicz, Majewski, oraz energiczny delegat krakowski p. Stasiński, który domagał się stanowczo, aby „dział ten wystawy wzięli w swoje ręce ludzie rzeczywiście fachowi, pomiędzy tymi zaś pragnąłby nie widzieć zazdrości, lecz tylko jednozgodne dążenie do jak najszerszego udziału."

Wobec rozwiniętej szeroko akcji członków sekcji lwowskiej z duszą jej, p. Wczelakiem, na czele, dalej wobec przygotowań czynionych żarliwie w Krakowie przez pp.: Stasińskiego, Chmurskiego, Muray'ego i Otto, nie należy wątpić, iż dział ten wystawy odpowie godnie swemu celowi.

Program (w streszczeniu) jest następujący:

A) Obróbka drzewa: 1. wszelkie narzędzia; 2. urządzenia pracowni (warstaty, maszyny itp.), przyrządy do obrabiania drzewa.

B) Ciesielstwo w modelach i okazach od części składowych różnych budynków do oparkanień i mostów.

C) Stolarstwo budowlane w najrozleglejszem tego słowa znaczeniu (modele i okazy).

D) Stolarstwo meblowe. Wszelkie meble zbytkowe i do praktycznego użytku (jako to: urządzenie sal nów, buduarów, sypialń, pokojów dziecinnych, bibljotek, biur, sklepów, urządzeń kuchennych), pozłotnictwo zastosowane do stolarstwa, sprzęty szkolne, meble ogrodowe, okazy kolorowania drzewa w różnych odcieniach.

E) Bednarstwo w modelach i okazach.

F) Tokarstwo. Wszelkie wyroby w zakres tokarstwa wchodzące od mebelków toczonych do balustrad, kul, kręgli, szachów itp.

G) Snycerstwo. Wszelkie rzeźby tak figuralne jak ornamentalne i dekoracyjne, wyroby galanteryjne, rzeźba stosowna do stolarstwa, przedmioty kościelne, oraz okazy złotnictwa w zastosowaniu do snycerstwa.

Przewodniczącym sekcji jest p. Józef Wczelak, jego zastępcą p. Stasiński (z Krakowa), referentem p. Śliwiński, sekretarzem p. Cirin.

Prawosławie na Litwie.

Stosunki prawosławnych i katolików w kraju t. zw. „północno-zachodnim" zbyt są znane każdemu; fakty podajemy bardzo często, a świadczą one, iż drogą nielegalną prawosławie chce zapanować nad katolicyzmem, a zwyciężywszy, zamienić wszystkich na prawosławnych Moskali. Mając silną pomoc w przedstawicielach władzy, postępuje prawosławie coraz widoczniej, mimo to jednak prasa rosyjska co chwila jęczy i wzdycha, że pochód prawosławia jest zbyt wolnym i nie przynosi jeszcze tych korzyści, jakich się spodziewano.

W ostatnim numerze miesięcznika *Russkoje Obosrienje* wystąpił naprzykład niejaki A. Władimirow z obszernym artykułem, w którym powiada, że w samej rzeczy na Litwie nie ma walki pomiędzy katolicyzmem a prawosławiem, lecz jest walka dwóch narodowości, oparta na podstawach religijnych, przyczem narodowość polska stara się pochwycić to, co jej się nie należy. Trzeba więc — powiada Władimirow — śledzić pilnie kwestję religijną w kraju: ustępstwo lub wygrana oznaczają tutaj porażkę lub zwycięstwo polityczno państwowe. Na nieszczęście (?) fakty świadczą, że chociaż położenie prawosławia w kraju się zmieniło na lepsze, to jednakowoż zupełnie dobrem nazwać go nie można. Ważną rolę w podtrzymywaniu odwagi i energji Polaków odgrywają ich bractwa religijne, znajdujące się w stanie kwitnącym, do czego przykładają rękę wszyscy razem i każdy z osobna. Nie można tego powiedzieć o prawosławnych bractwach, a nawet tak wielkie bractwo jak „Świętego Ducha" chyli się do upadku.

„W kilka lat po założeniu — pisze dalej Władimirow — bractwo szybko wzrastało i rozwijało się budząc nadzieję, iż będzie szermierzem prawosławia i stać na straży jego. W kraju północno zachodnim zarzucono, czy wskutek lekkomyślności, czy zdrady, patrjotyczną politykę Murawiewa i jego dwóch następców. Jenerał-gubernator Potapow już chwycił się polityki kosmopolityzmu. Jeszcze i teraz znajduje się niemało ludzi, którzy pamiętają smutnej pamięci robotę tego „diejatiela", jak publicznie oświadczał, iż nienawidzi skrajnych patrjotów, jak ich wyganiał z kraju, niszcząc wszystko, co zrobił Murawiew, jak przychodzących powitać jego żonę księży polskich przyjmował serdecznie w pokoju gościnnym, podczas gdy prawosławne duchowieństwo, w tym samym celu przybyłe, wypraszał po prostu za drzwi. Jenerał Potapow wogóle nie ukrywał się z swojem uczuciem dla polszczyzny i katolicyzmu, a ten ostatni podniósł pod jego rządami głowę wysoko i rozpoczął nanowo swoje machinacje, korzystając na szeroką skalę z usług potapowskich urzędników."

Opowiadając dalej o chyleniu się do upadku tego prawosławnego bractwa, nadmienia Władimirow, że, jako ilustracja słabości bractwa, może obecnie posłużyć sprawa z „dumą" miejską o ziemię dla szkoły murawiewowskiej i cerkwi. Bractwo nie mogło nawet osądzić w swojem łonie swej własnej sprawy, powiedziano mu. „bierz, co dają" i wzięło to, co mu dała polsko żydowska duma.

„Bractwo wzywa naprożno Rosjan do przystępowania na członków, nie chcą się zapisywać. I tak: w minionym roku bractwo zwróciło się do urzędników jednej z dykasteryj z prośbą, aby zapisali się na braci, naczelnik jednak odpowiedział krótko, że „nie ma amatorów" — a w dodatku niektórzy z urzędników pobierają kilkutysięczne pensje. W spisie braci za rok 1890 znajduje się rzeczywisty radca stanu, zajmujący w Wilnie wysoką posadę administracyjną z pensją czterech tysięcy rubli, a składa rocznie... pół rubla! — Gdyby coś podobnego zdarzyło się przy Murawiewie, to pana radcę wyproszonoby z Wilna, jako poniżającego imię rosyjskie."

Wogóle *Russkoje Obosrienje* nawołuje do usilniejszej pracy na polu prawosławia, a — jak wiemy — jen. Orżewskij wraca się właśnie do polityki Murawiewa...

Korespondencje.

Kraków 11. kwietnia.

(Wybory do rady miejskiej. — Ustępujący radcy. — Zadania nowej rady. — Sanacja finansów. — Kwestja zmiany prezydenta miasta. — Jej przyczyny. — Pogrzeb Lenartowicza. — Pragnienia obywateli. — Wybór II-go wiceprezydenta.)

(fs.) Z trybuny obwieścił onegdaj referent radca magistratu p. St. Szymkiewicz, że kończy się kadencja urzędowania 28 radcom miejskim, i że w drugiej połowie czerwca w miejsce ustępujących radców nowe wybory dokonane będą. Obecnie występuje wielu poważnych, pożytecznych i wybitnych radców różnych odcieni, jak Stanisław Tarnowski, wiceprezydent Friedlein, prof. dr. Jordan, dyrektor Sięk, redaktor *Czasu* Michał Chyliński, dr. Stanisław Domański, dr. Stanisław Pareński, dr. Albert Propper. Niedługo więc zacznie się zajmująca i zasadnicza walka wyborcza. Zasadnicza dlatego, że zdecyduje ona stanowczo o tem, które z naszych miejskich stronnictw uzyska nadal stanowczą większość w łonie rady. Taką większością znaczną byli przed laty dwunastu konserwatyści, ale większość tę zachwiał przy dwu ostatnich wyborach, a szczególniej przy wyborach przed laty, p. Tadeusz Romanowicz, gdy stał na czele stronnictwa liberalnego, zachwiał tak dalece, że gdyby jeden drugi jeszcze następny wybór taki sam wynik był przyniósł dla stronnictwa liberalnego, byłoby ono uzyskało stanowczą większość.

Nietylko ze względu na utworzenie stałej, liczebnie poważnej większości wybory te mają zasadnicze znaczenie, ale i ze względu na zadania trudne i poważne, jakie czekają nową radę. Na pierwszem miejscu stoi tu sprawa sanacji finansów miejskich, zabagnionych przez obecnego prezydenta dra Szlachtowskiego. Koła znające dobrze finanse miasta, mówią o poważnym w krocie idącym deficycie administracyjnym z kilku lat ubiegłych, z dodaniem deficytu, jaki nam przyniesie rok bieżący. Koła te mówią dalej, że deficyty owe łatano *von Fall zu Fall* pożyczkami z różnych samoistnych funduszów miejskich, mających ściśle określone przeznaczenie, a gdy i tu pokazała się niemożliwość dalszego czerpania, stanęli bezradnie z opuszczonemi rękami. Wydział krajowy, po przeprowadzonej lustracji, domaga się zwrotu kwot od owych funduszów miejskich, jako nienaruszalnych i śle w tej mierze urgensa. Takie urgensa chowa podobno p. prezydent do kieszeni i w ten sposób sprawę załatwia — naturalnie do czasu, bo na dłuższą metę nie da się ona tak załatwiać. Urgensy owe tak dalece wpłynęły na p. Szlachtowskiego, że nie chce on już nawet zbliżać się do Wydziału krajowego i gdy członkowie rady uchwalili wysłać tam deputację w ważnej sprawie miejskiej, p. prezydent wymówił się od udziału, nie chcąc bezpośrednio zetknąć się z tak natarczywą władzą i pragnąc uniknąć wyjaśnień w sprawie gospodarki finansowej, która z powodu braku zmysłu organizacyjnego i administracyjnego p. prezydenta na takie weszła tory. Sprawa łatania deficytów pożyczkami z samoistnych funduszów miejskich nie da się załatwić milczeniem i niepokazywaniem się w Wydziale krajowym; jest ona dla nas jedną więcej z szeregu przyczyn, przemawiających za tem, że dalsze prowadzenie rządów miasta przez p. Szlachtowskiego, jest niemożliwe, bo nieodpowiadają one zarówno pod względem materjalnym, jak moralnym interesom miasta.

Względy materjalne zaznaczyłem powyżej, co do moralnych choć jeden z ostatnich czasów należy dać przykład. Kiedy odbywało się pierwsze posiedzenie komitetu, zajmującego się sprowadzeniem zwłok Teofila Lenartowicza do Krakowa, odbywało się równocześnie posiedzenie komisji akcyzowej czy gazowej. P. prezydent dr. Szlachtowski uważał za wskazane opuścić zaraz na początku posiedzenie komitetu Lenartowiczowskiego, a za potrzebniejsze udać się na posiedzenie komisji akcyzowej czy gazowej, gdzie nie było żadnej tego rodzaju sprawy, aby obecność prezydenta była niezbędną. Dzisiaj miasto Kraków ma przyjąć w mury swoje, do swojego panteonu na Skałce zwłoki zasłużonego poety, a na czele tego komitetu nie stoi gospodarz miasta, stróż jego chwały i pamiątek, jego reprezentant, słowem nie stoi prezydent. Sprawą kieruje prywatny komitet, a p. prezydent tak dalece ocenia znaczenie tej sprawy, że w pewnym wypadku oświadczył, iż nie może nawet użyczyć dyurnisty owemu komitetowi do napisania kilku ekspedycyj. Jest to zupełnie naturalny objaw u p. prezydenta; wiek późny, do najwyższego stopnia przez całe życie rozwinięte usposobienie biurokratyczne, stało się jego drugą naturą i tego następstwem jest jego zachowanie się w danej sprawie. Dawniej w podobnych sprawach kierował się zdaniem ludzi dalej patrzących; zraził ich wszakże i dzisiaj sam steruje, a skutki tego sterowania lekko naznaczyłem...

Jeżeli więc zbliżające się wybory przyczynią się do utworzenia większości stanowczej, to zadaniem tej większości będzie nietylko trudna sanacja finansów miejskich ale zadaniem największem będzie rozwiązanie kwestji prezydjalnej w kierunku zmiany obecnego prezydenta. Stanowczo twierdzić można, że dopóki ta sprawa przeprowadzoną i załatwioną nie będzie, dopóty o podjęciu innych myśleć nie można. Na czele miasta stanąć musi mąż, który pracę i inicjatywę podejmie, ożywi, da do nich hasło i zszereguje około siebie zastęp ludzi chętnych, zdolnych, pragnących dobra miasta, tak z łona rady miejskiej, jak magistratu. Potrzebę takiej zmiany czują wszyscy w mieście, począwszy od najuboższego rzemieślnika do ludzi najwięcej wpływowych. Jeden rozlega się głos: faktycznie nie mamy prezydenta! Dochodzi do tego, że od biura prezydenta stroni dziś każdy obywatel, bo nie doznał tu nigdy rady, opieki, pomocy, nie mógł się nigdy rozmówić z p. prezydentem, który z góry, nie wysłuchawszy nikogo, szor-

---

2)

Tajemnica zamku La Roche Morgat.

Romans z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Mieszkańcy Brestu, ufając ich zręczności i sile, dostarczyli im niewielkiego starego statku wojennego, na którym zaczęli robić swoje morskie wycieczki około 1799 roku.

Od tej chwili, aż do upadku pierwszego cesarstwa, wiernie wytrwali na swojem stanowisku, zatopili znaczną liczbę okrętów, gnębiąc handel angielski z narażeniem co prawda własnej skóry, którą dotąd cudownym sposobem zachowali całą jakkolwiek niezupełnie.

Przy końcu kampanji Vitray-Złośnik utracił prawą rękę, a Tyczka jedno oko. Ale w zamian stali się sławnymi w dziejach marynarki i jednocześnie bogatymi jak Krezusy.

Odnowiwszy stary dwór, bracia opuścili go, wznosząc na jego miejsce zamek La Roche Morgat, aby do śmierci patrzeć mogli na przystań Brestu, z której tyle razy wypływali na morze jak zgłodniałe rekiny, powracając zawsze z bogatym łupem, to jest ciągnąc za sobą zdobyte statki, gęsto usiane kulami.

W roku 1869 dwaj bracia dawno spoczywali snem wiecznym na cmentarzu, który sobie zgotowali za życia na jednej ze skał. Ród ich jednak nie wygasł jeszcze. La Roche Morgat i cały majątek rodzinny pozostawał obecnie w jednym ręku hrabiego Bernarda de Vitray, wnuka dwóch braci.

Hrabia Bernard był młody, trzydziestosiedmioletni człowiek, jeden z najbardziej eleganckich oficerów marynarki francuskiej, kapitan fregaty wojennego okrętu, oficer legji honorowej, pomimo względnie młodego wieku, zdobytej w nieszczęsnej wyprawie do Meksyku.

Namiętnie lubiący morze, mając w żyłach krew starych awanturników z La Roche Morgat, pomimo wielkiego majątku nie wahał się poddać twardym obowiązkom marynarza. Mówiono, że ma dwakroć sto tysięcy franków rocznego dochodu. Mylono się, gdyż miał w rzeczywistości daleko więcej. Służba jednak musiała być obecnie ciężką, gdyż przed półtora rokiem się ożenił i to z prawdziwego przywiązania.

Obok domu, jaki hrabia posiadał na bulwarze Haussmana, mieszkała stara markiza de Saint Béran, przyjaciółka a nawet daleka krewna marynarza.

U niej to kapitan spotkał młodą dziewczynę, której piękność nadzwyczaj go uderzyła.

Była nią panna Helena de Villers, córka oficera piechoty, zmarłego w młodym wieku. Nie posiadając żadnego majątku, zmuszoną była pracować na siebie. Znalazła miejsce lektorki u pani de Saint Béran.

Zostawszy w trzynastym roku sierotą, wzięła Helenę daleka jej kuzynka, nosząca to samo nazwisko co i ona, ale również uboga wdowa, z trudem żyjąca ze szczupłego funduszu wraz z synem, o kilka lat starszym od Heleny.

Skończywszy lat siedmnaście, młoda dziewczyna przyjęła obowiązek lektorki, co dla jej dumnej natury było upokorzeniem, cóż jednak miała robić?

Za każdym swoim pobytem w Paryżu Bernard de Vitray nie omieszkał odwiedzić starej markizy. Zobaczywszy Helenę, odrazu został zwyciężony.

Trzeba dodać, iż to się stało bez najmniejszego wysiłku ze strony panny de Villers.

Uniesiony siłą namiętności, nie spostrzegł hrabia chłodu swej narzeczonej, bo Helena uległa nie bez walki namowom, któremi ją ze wszech stron zarzucono. Najpierw sama markiza, zacna matrona, potem sławny doktór Guyon przyjaciel domu i ci wszyscy, którzy bywali i bliżej ją znali, sprzysięgli się, aby ją namawiać do tego małżeństwa, powodowani jedynie uczuciem przyjaźni dla niej. Jak można odrzucać taki majątek podczas kiedy tylu ludzi kupuje go za cenę największej nikczemności. Sierota nie potrzebowała niczego, aby zostać bogatą hrabiną i została nią, lecz nie bez walki. Powinna jednak być dumną ze swego męża.

Przez cały rok kapitan, przez szczególne względy, pozostał przy żonie, otaczając ją zbytkiem i czułością, które stanowią najwyższe szczęście kobiety. Był to związek spokojny i cichy ze strony żony, za to pełen miłości i poświęcenia ze strony męża. Dzieci tylko nie mieli.

Nagle kapitan dostał rozkaz wyjazdu. A może i sam postarał się o to, gdyż nieraz tęsknił za swemi wodnemi podróżami pośród wszystkich uroków Paryża.

Dwie rzeczy kochał on w życiu namiętnie. Jedną z nich była żona, drugą morze, które głównie głęboko ukochał, i z któremby się za nic nie rozstał, a przynajmniej nie prędzej, aż by zadowolił swoje ambitne marzenia.

Został wyekspedjowanym do Japonji, jako komendant wojennego statku pierwszej klasy.

Rozstanie się było bardzo serdeczne, chociaż kapitan sądził, iż wkrótce powróci, mylił się jednak. Wyjeżdżając, któż przewidzieć może, co nastąpi?

Rok i trzy miesiące upłynęło w rozłące. Było to w ostatnich dniach października 1869 roku. Dwudziestego ósmego, około piątej wieczorem, jakiś człowiek, okryty długim podróżnym płaszczem, podobnym do wojskowej peleryny, wysiadł z wagonu pociągu, przybyłego z Marsylji na stację w Paryżu.

Był sam bez żadnych rzeczy, prócz małej czarnej skórzanej walizki, którą niósł w ręku. Szybko przeszedł pomiędzy tłumem i rzucił się do stojącego fiakra, dając woźnicy adres:

— Bulwar Haussman 170. Spiesz się!

II.

Zawód.

Powóz szybko się potoczył.

Podróżny dorzucił rozkazującym tonem:

— Pięć franków za kurs!

Zresztą i bez tego swoją osobą wzbudzał szacunek, a nawet obawę. Średniego wzrostu, barczysty, silnie zbudowany, był w samej sile wieku. Włosy czarne, krótko obcięte, bez zarostu, prócz małych faworytów, nos prosty, twarz duża o silnych szczękach, duże otwarte czoło i wąskie usta, sprawiały wrażenie poważne i szorstkie zarazem. Głos stanowczy rozkazywał. Oczy ciemne, żywe i przenikające, miały szczególny blask sobie właściwy.

Był to hrabia Bernard de Vitray-Pleyber.

Dla tych, co znali historję jego rodziny, a mianowicie historję jego dziadów, jasnem było, iż z wielu względów musiał być do nich podobny, iż w potrzebie stałby się również nieustraszonym korsarzem i bezlitosnym wojownikiem. Zostawszy sam, oparty o poduszki powozu, który go szybko unosił, uśmiechnął się i wyraz żywego zadowolenia osiadł mu na twarzy.

Nareszcie!

Teraz dopiero przybywał do portu, do portu, którego z upragnieniem wyczekiwał, nie tego w Tulonie, gdzie wczoraj ze statkiem zawinął po długiej uciążliwej kampanji, ale tego tu w Paryżu, gdzie żona z tęsknotą oczekuje go w swojem rozkosznem gniazdeczku, które jej własną ręką zbudował. Nie chciał jej uprzedzić o swojem przybyciu, nie dla tego, aby o niej wątpił choć na chwilę, ale po prostu dla tego, aby jej i sobie sprawić więcej radości z niespodzianego powrotu do domu.

Ostatnie listy pisał przed dwoma miesiącami, nie wspominając o rychłym powrocie. Jadąc wyobrażał sobie zdziwienie i przestrach młodej kobiety, kiedy go ujrzy nagle przed sobą. Zdawało mu się nieomal, iż jej głos słyszy, wołający:

— Przyjechałeś!... Dlaczegoś mi o tem znać nie dałeś?...

Nie wątpił o niej na chwilę, bo by mu się zdawało, iż popełnia zbrodnię. Pisała do niego listy tak czułe i słodkie, pełne spokoju i powagi, która w niej zawsze go zachwycała, ale tryskające uczuciem najwyższej wdzięczności za jego miłość, za zbytek, którym ją otaczał, a z którym jej tak było do twarzy, ubierając ją, jak w książęcą koronę!

Nie miała zwyczaju pisać do niego gorących i namiętnych listów, pełnych przysiąg i szalonych wybuchów, ale on za to był jej wdzięczny, ceniąc w niej ten spokój i umiarkowanie uczciwej kobiety.

Pragnął ją tylko posiadać, wyobrażając sobie, iż tylko do niego należało kochać gorąco i namiętnie. Kochał też bez rozwagi. Kochał całą duszą i sercem.

stko i odpychająco traktując strony, żądał zawsze podania sprawy na piśmie. Jeżeli w przeciągu dobiegającego 9-lecia urzędowania swego przyjął p. prezydent 4500 osób, to pewno 4499 usłyszało tę sakramentalną formułę. To się nazywa szablon i biurokracja; w tem oświetleniu zrozumiecie, dlaczego p. Szlachtowski nie stoi dziś na czele komitetu, sprowadzającego zwłoki Lenartowicza. A może to i lepiej?

Rozpisałem się za wiele o sprawie prezydjalnej, ale doprawdy trudno nie pisać o tem, co nas tu tak smuci i boli i tak nam szkodzi. Z niepokojem też patrzymy na ważną sprawę, jakiej załatwienie wziął p. Szlachtowski obecnie w swoje ręce. Idzie o obsadzenie po śmierci nieodżałowanego ś. p. dr. Michała Schmidta posady II wiceprezydenta miasta; od osobistości tej zależy tok i załatwianie spraw w magistracie. Podobno p. Szlachtowski chce wprowadzić na tę posadę jednego z galicyjskich starostów, ulegając w tej mierze wpływom swej rodziny. Notujemy pogłoskę zawczasu, bo pewne okoliczności przemawiają za jej prawdziwością.

Przeprowadzenie ważkiej takiej nominacji będzie trudnym do zgryzienia orzechem dla p. Szlachtowskiego i rada nie dopuści nigdy do stronniczego traktowania tej sprawy, do uszczęśliwienia miasta pokrewnemi typami biurokracji. Dążenia pana prezydenta wyrządziłyby krzywdę urzędnikom magistratu, którzy są godni tej posady.

Flawian w podróży.

Warszawskij Dniewnik pisze: „Prawosławny arcybiskup warszawski, Flawian, ogłosił już „marszrutę" swego objazdu po Królestwie Polskiem (w *Chołm.-Warsz. eparch. Wied.* 1893, nr. 6). W roku przeszłym zwiedził Chełm (25. stycznia), Siedlce (30. kwietnia), Białę (4. czerwca), Leśnę (5. czerwca), Terespol (11. czerwca) i parafie do koła Białej (6 — 13 czerwca); w tym roku zapowiada objazd od 24. kwietnia do 4. maja po guberniach: warszawskiej, piotrkowskiej, kieleckiej i radomskiej, zwiedzając tylko główniejsze miejsca swej obszernej eparchji: Łowicz, Aleksandrów pograniczny, Łódź, Piotrków, Częstochowę, Sosnowice, Granicę, Olkusz, Miechów, Kielce i Radom." Tam tylko może być przyjmowany z całą pompą oficjalną, której rząd rozwinąć nie omieszka.

Ciekawa rzecz, czy OO. Paulini na Jasnej Górze będą z uroczystym ceremonjałem przyjmować prawosławnego arcypasterza — jak to musieli uczynić w roku 1884 z rozkazu władzy.

Dnia 17. lipca 1892 roku, gdy prawosławny arcybiskup Modest przybył do Wołoczysk na poświęcenie cerkwi, przybyli na ten akt kilku austrjackich urzędników z Podwołoczysk w pełnem umundurowaniu z rodzinami", czy w tym roku stawią się w Granicy urzędnicy komory austrjackiej z Szczakowy?... Flawian będzie miał nabożeństwo w Granicy dnia 30. kwietnia, w niedzielę.

W roku zeszłym w Siedlcach na kolei uczniowie katolicy razem z prawosławnymi musieli stanąć w szpaler (30. kwietnia), a dodać musimy, że gorliwy arcybiskup zwiedzał wszystkie szkółki po wsiach i miastach, egzaminował dzieci, zwiedzał więzienia i wszystkie w ogóle gmachy i instytucje rządowe. Że podczas tegorocznego objazdu będą zmuszani katoliccy uczniowie gimnazjów, progimnazjów, szkółek miejskich i wiejskich itd. do występowania na przyjęcie prawosławnego arcybiskupa, do całowania jego ręki, do przyjmowania od niego błogosławieństwa, krzyżyków, obrazków i broszur prawosławnych, to nie ulega wątpliwości. [illegible] katoliccy uczniowie muszą chodzić do cerkwi.

Przypomnieć trzeba, że w miejscach, które on zwiedzał, [illegible] po miastach prawie, a po wsiach wcale nie ma dzieci prawosławnych, oraz, że biskupowi katolickiemu pod żadnym pozorem nie wolno przekroczyć progu żadnej szkoły. Gdzie tyle sławiona rosyjska tolerancja religijna?...

Protest Polonji amerykańskiej.

Piotr Kiołbasa, skarbnik m. Chicago, przedstawiony na prywatnej audjencji przez senatora Palmer prezydentowi — jak donoszą z Waszyngtonu — wręczył mu w imieniu Polaków, w Ameryce zamieszkałych, protest przeciw traktatowi Stanów Zjednoczonych z Rosją, co do wydawania przestępców politycznych.

Prezydent Cleveland zapewnił p. Kiołbasę, że prawa Polaków będą jak najtroskliwiej uwzględnione. Tekst chicagowskiej petycji i protestu jest jak następuje:

„Wobec faktu, że senat Stanów Zjednoczonych ma obecnie pod rozwagą traktat o wydawanie przestępców pomiędzy Stanami Zjednoczonemi Ameryki a Rosją, który wprowadza nowe zasady co do przestępstw politycznych, my niżej podpisani obywatele Stanów Zjednoczonych Ameryki, urodzeni w Polsce lub polskiego pochodzenia, będąc dokładnie obeznani ze sprawami politycznemi i warunkami, obecnie istniejącemi w państwie rosyjskiem, upraszamy o łaskawe, dla informacji naszych współobywateli, przyjęcie pod uwagę następujących uwag:

1. Rząd rosyjski, jako absolutnie despotyczny, nie daje żadnej gwarancji i w żadnym razie dać jej nie może, ażeby taki traktat mógł być wykonany w sposób wierny i uczciwy, o ile to dotyczy Rosji.

2. Warunki polityczne, obecnie istniejące w Rosji, czynią bardzo łatwem uznanie za czyny kryminalne takich faktów politycznych, które w państwach konstytucyjnych, lub demokratycznych są uznawane za naturalne prawa każdego swobodnego obywatela.

3. W Rosji nie ma swobody religijnej, ani wolności prasy, ani wolności słowa i wychowania, a każde wykroczenie w kierunku wolności słowa, prasy, lub wychowania, jest uważanem za „przestępstwo kryminalne".

4. Przed laty niewielu rząd rosyjski zorganizował systematyczny ruch w celu przymusowego nawracania tysięcy swych poddanych na prawosławną religię cara. Wszyscy, którzy oparli się wobec despotycznego rozkazu zmiany wiary, zostali uznani za winnych przestępstwa i zesłani na wygnanie.

5. W Rosji nie ma niezależnych sądów do sądzenia przestępstw politycznych. Sędziowie wszyscy są urzędnikami cara; [illegible] bezstronnego przesłuchania, sprawy o przestępstwa polityczne oddawane są zazwyczaj pod sąd wojenny, którego sędziami są wyłącznie wojskowi. W sądach takich nie ma ani bezstronnego wymiaru sprawiedliwości, ani właściwego zachowania jakichkolwiek form procedury. Car jest bogiem, [illegible]. Szczegóły wyroków owych sądów jest powszechnie znaną i nie wymaga obszerniejszych komentarzy.

6. Nawet, gdyby zamierzony traktat zawierał ustęp o wydaniu tylko w pewnych specjalnych wypadkach osób, które, zajmując się politycznemi sprawami, stały się winnymi [illegible] zbrodni kryminalnych, rozstrzygnięcia co do winy, lub niewinności oskarżonych, nie należałoby powierzać sądom rosyjskim. Despotyczna organizacja sądów rosyjskich [illegible] umożliwiły wydawanie fałszywych wyroków i kłamliwe oskarżenia przeciw takim wychodźcom do Stanów Zjednoczonych, którzy nigdy zbrodni nie popełnili. W każdym razie, zawsze, skoro tylko oskarżenia zostaną wniesione, oskarżeni powinni mieć zapewnione zupełne i sprawiedliwe przesłuchanie w sądach Stanów Zjednoczonych, a wyroki sądów rosyjskich nie powinny mieć znaczenia wobec oskarżonych.

7. Stany Zjednoczone Ameryki zawsze dawały opiekę i schronienie uciśnionym ze wszystkich krajów i nigdy nie przyczyniły się do wzmocnienia ucisku ciemięzców. Rząd Stanów Zjednoczonych jest żyjącym protestem przeciw tyranji i niesprawiedliwości i nie powinien ani wprost, ani pośrednio wspomagać tyrana, który siebie nazywa bogiem, gdy uciska i zmusza do milczenia naród, domagający się wolności.

Dlatego odzywamy się do narodu Stanów Zjednoczonych i do jego senatu, prezydenta i sekretarza stanu, by sprawiedliwie i sądowo uznali i wspomogli lud, dążący do wolności — [illegible] wobec wolnych obywateli Stanów Zjednoczonych i wiecznej sprawiedliwości."

Bank hipoteczny.

(*m.*) **Lwów** 12. kwietnia. XXV. zwyczajne walne zgromadzenie uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego odbyło się dziś o godzinie 10. rano przy udziale [illegible] akcjonarjuszy pod przewodnictwem [illegible] hr. Wilhelma Siemieńskiego-Lewickiego, w obecności komisarza rządowego, radcy namiestnictwa p. Kleberga.

Sprawozdanie z obrotów Banku za r. 1892 oraz sprawozdanie rady nadzorczej o zamknięciu rachunków, przedstawił członek rady nadzorczej dr. Jan Czaykowski. [illegible]

[illegible] wej, a może nawet i przedtem rozpocząć emisię 4% listów hipotecznych na walutę koronową opiewających.

Kantory wymiany dały o 23.134 zł. 26 ct., a eskont weksli o 60.164 zł. 25 ct. więcej niż w r. 1891.

Bardzo pomyślnie fungowała filja Banku w Czerniowcach, mniej korzystnie filja w Tarnopolu, a to z powodu niesprzyjającej konjunktury dla interesu zbożowego i spirytusowego.

Zwyczajny fundusz zapasowy wzrósł po koniec roku 1892 do kwoty 893.947 zł. 65 ct. Oprócz tego posiada Bank nadzwyczajny fundusz zapasowy w wysokości 100.000 zł. Zamknięcie rachunku za rok 1892 wykazuje nadwyżkę czystego zysku w sumie 455.267 zł. 60 ct., od której potrąciwszy wypłaconą akcjonarjuszom dnia 1. stycznia 1892 tytułem zaliczki na dywidendę kwotę 150 000 zł. i przeniesienie zysku r. 1891 w kwocie 9 280 zł. 91 ct., pozostaje kwota 295.986 zł. 69 ct. Z tego należy potrącić ośm od sta na tantjemę dla rady nadzorczej t. j. 23.678 zł. 94 ct., dalej ośm od sta na tantjemę dla dyrekcji i urzędników t. j. 23.678 zł. 93 ct. poczem pozostaje reszta 248 628 zł. 82 ct.

Otóż walne zgromadzenie przyjęło do wiadomości sprawozdanie z czynności i o stanie Banku oraz zatwierdziło zamknięcie rachunku za rok 1892, udzielając zarządowi absolutorjum. Nadto uchwalono: Z czystego zysku z roku 1892 przeznacza się kwotę 6052 zł. 35 ct. na uzupełnienie zwyczajnego funduszu zapasowego, do maksymalnej statutowej wysokości 900.000 zł., zatwierdza się wypłaconą akcjonarjuszom zaliczkę na dywidendę po 10 zł. na akcję, zaś ze zwyżki czystego zysku z roku 1892 ustanawia się superdywidendę płatną dnia 1. lipca b. r. po 15 zł. na akcję, wreszcie z pozostałej reszty czystego zysku z roku 1892 przydziela się kwotę 20.000 zł. do nadzwyczajnego funduszu zapasowego, zaś zbywające jeszcze 6857 zł. 38 ct. przenosi się na rachunek roku 1893.

Z porządku dziennego przedstawił następnie członek rady nadzorczej dr. Roiński zmianę statutu Banku. Zaproponowane zmiany wynikły po części z dotychczasowej praktyki, po części zaś są to poprawki stylistyczne, nie zmieniające w niczem istoty rzeczy.

Wszystkie proponowane zmiany zostały przez walne zgromadzenie przyjęte. Do najważniejszych zaliczyć wypada wprowadzenie obok asygnat kasowych, także oprocentowanych książeczek wkładkowych. Następnie wedle nowego statutu dyrekcja składać się będzie tylko z dwóch dyrektorów, a nie jak dotychczas z dwóch dyrektorów oddziału hipotecznego i dwóch dyrektorów oddziału handlowego. W razie jednak potrzeby przysługuje radzie nadzorczej prawo powiększenia liczby dyrektorów. Natomiast rada nadzorcza zamianuje dwóch wyższych urzędników zastępcami dyrektorów, którzy w razie niebecności którego z dyrektorów w urzędowaniu go zastępują.

Nadto na wniosek p. Adolfa Schütza uchwaliło zgromadzenie wydzielać corocznie ze zysku zakładu (§. 77 stat.) tantjemę w wysokości nie 8% jak dotychczas, ale 10% do rozdziału między dyrektorów i urzędników Zakładu, a to w uznaniu ich gorliwej pracy.

Po uchwaleniu zmiany statutu nastąpił wybór dwóch wylosowanych członków rady nadzorczej. Wybrani zostali ponownie pp. dr. Jan Czaykowski i dr. Roiński.

W końcu przedstawił dr. Jan Czaykowski sprawozdanie o stanie funduszu emerytalnego dla urzędników i woźnych Banku. Fundusz ten w ciągu roku 1892 wzrósł do kwoty 363.500 zł., podniósł się zatem o 35.000 zł.

Pogrzeb Lenartowicza.

Posiedzenie pełnego komitetu dla pogrzebu Lenartowicza odbyło się dnia 10. b. m. w Krakowie pod przewodnictwem dr. Asnyka. Po dłuższej dyskusji uchwalił komitet całą uroczystość złożenia zwłok Lenartowicza na Skałce odbyć w jednym dniu, którym będzie najprawdopodobniej niedziela 28. maja. Zależeć to będzie od zezwolenia księcia kardynała Dunajewskiego. Trumna zostanie przeniesioną dnia poprzedzającego wieczorem właściwą uroczystość z kolei do kościoła Marjackiego, gdzie się odbędzie rano o godzinie 10. rano w dniu następnym uroczyste nabożeństwo, odprawione, jeżeli to będzie możliwe, przez księcia kardynała. Po nabożeństwie wyruszy pochód z kościoła Marjackiego przez Rynek ku linji A B ku ulicy Sławkowskiej, tutaj zwróci się zachodnią stroną Rynku i zatrzyma przed pamiątkowym kamieniem Kościuszkowskim, gdzie chór, złożony z kilkuset osób, odśpiewa na umyślnie w tym celu zbudowanej estradzie pieśni, zastosowane do uroczystości i przemówi z trybuny włościanin imieniem ludu. Następnie rozwinie się pochód południową stroną Rynku, obok kościółka św. Wojciecha, przejdzie ulicą Grodzką, zdążając wprost na Skałkę.

Celem wypowiedzenia kazania w kościele Marjackim, uchwalono zaprosić ks. Czesława, Bernardyna.

W dalszym ciągu uchwalono zaprosić wszystkie towarzystwa sokolskie polskie, aby zjechały do Krakowa i wzięły udział w uroczystości narodowej, również uchwalono zaprosić cechy, korporacje, towarzystwa młodzieży akademickiej i rękodzielnicze, w kraju istniejące, aby wysłały swych delegatów na uroczystość pogrzebową do Krakowa.

Do rad powiatowych ma być wydaną odezwa, zapraszająca, aby same do Krakowa przybyły i ile możności przywiozły ze sobą reprezentantów ludu. Prezydjum polecono dalej zaprosić Wydział krajowy i reprezentacje wszystkich miast do wzięcia udziału w pogrzebie.

Uchwalono wybrać komisję z trzech, która się zajmie wydaniem broszury o Lenartowiczu dla ludu.

Specjalna komisja porządkowa ma się zająć ulokowaniem przybyłych włościan i delegacyj.

Wieczorem w dniu pogrzebu ma być przedstawiony *„Kościuszko pod Racławicami"* w teatrze. Prezydjum polecono postarać się o nabycie całego amfiteatru za możliwie najniższą cenę. Do teatru mają być wpuszczeni przedewszystkiem włościanie i delegacje z dalszych tylko okolic kraju.

Mieszkańców Krakowa uchwalono prosić, aby udekorowali domy i okna jedynie kwiatami i zielenią z wykluczeniem dywanów.

Ks. proboszcza Kufla z Bierzanowa postanowiono prosić aby chórem swoim raczył łaskawie przyczynić się do uświetnienia uroczystości.

Prezydjum uda się do proboszczów kościołów parafialnych w Krakowie i okolicy bliższej, aby z parafianami przybyli na pogrzeb Lenartowicza. Nadto udać się ma prezydjum do wszystkich proboszczów i zarządów kościołów krakowskich, aby w czasie pochodu bito we dzwony z wszystkich wież kościelnych Krakowa.

Następnie wybrano miejsce w grobie zasłużonych na Skałce według propozycji sekcji techniczno-dekoracyjnej. Trumna lirnika mazowieckiego zostanie pochowaną w grobie, wykutym w skale w drugiej niszy po prawej stronie tuż za sarkofagiem Kraszewskiego, naprzeciw niszy i grobu Siemieńskiego.

P. architekt Knaus przedstawił projekt sarkofagu wraz z medaljonem. Będzie on zrobiony w jednej części (przedniej) z kamienia pińczowskiego, boki zaś i tył z trwałego piaskowca. Szerokość sarkofagu wynosić będzie 1 metr 20 ctm., długość 2 m. 30 ctm., wysokość od posadzki w niszy 1 m. 75 ctm. Na przodzie sarkofagu umieszczony zostanie medaljon bronzowy; naokoło niego widnieć będzie napis: Teofil Lenartowicz; poniżej medaljonu na stopniach leżeć będzie lira mazowiecka, emblemata sztuki rzeźbiarskiej, gałązka lauru itd. Wszystko to ma być wykonane z bronzu. Nadto zaś nad medaljonem wzdłuż całej przedniej strony sarkofagu będzie umieszczonych pięć tarcz bronzowych z napisami następującemi od strony lewej ku prawej: Ziemia polska — Lirenka — Bitwa racławicka — Zachwycenie — Błogosławiona. — Sarkofag wraz z całą robotą bronzowniczą kosztować będzie 850 zł. Wykucie grobu w skale będzie kosztowało 150 do 200 zł. Praca w tym kierunku zaraz się rozpocznie, czuwać nad nią będzie, jak i nad wykonaniem sarkofagu p. Knaus.

Na wniosek sekcji artystyczno-dekoracyjnej przeznaczono 400 zł. na restaurację bramy, prowadzącej do Skałki. Jest to stara rudera, która musi być zniesioną i zastąpioną bramą odpowiednią zaszczytnemu i dla całej Polski drogiemu miejscu, jakiem jest Skałka. — Do komitetu uchwalono zaprosić trzech włościan. — Koszta całej uroczystości wyniosą do 6000 zł. — Wszelkie zatem datki, choćby najdrobniejsze, z całą wdzięcznością będą przyjęte. Nadsyłać je należy na ręce p. Ksawerego Konopki, skarbnika komitetu.

P. Tadeusz Popiel przedstawił projekt mar wspaniałych, na których będzie niesioną trumna Lenartowicza. Struktura drewniana, wysoka, otoczona draperją pluszową, ubrana będzie cała kwiatami, zbożem i zielenią. Na przodzie będzie umieszczona Matka Boska Częstochowska, po bokach Orzeł, Pogoń itd. Kosztować one będą do 400 zł. Mary te wraz z trumną wniesione zostaną do kościoła Marjackiego i ustawione na katafalku.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 13. kwietnia.

Posiedzenie komitetu pań dla rautu dziennikarskiego o godz. 3. popoł. u pani hr. Badeniowej.

Teatr: „Lunatyczka", opera w 3 aktach Belliniego. Początek o godz. 7. wieczorem.

Sobota 15. kwietnia.

Posiedzenie komisji artystycznej rautu dziennikarskiego o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej.

Niedziela 16. kwietnia.

Posiedzenie pełnego komitetu rautu dziennikarskiego o godz. 5. popoł. w sali ratuszowej.

Wiadomości osobiste. Zastępca marszałka krajowego p. Antoni Jaxa Chamiec wyjechał wczoraj po południu w sprawach urzędowych na kilka dni do Wiednia; spodziewany jest z powrotem we Lwowie w poniedziałek.

Z życia towarzyskiego. Ślub panny Jadwigi Bayłówny z p. Piotrem Kozłowskim, architektem z Krakowa, odbędzie się w sobotę d. 15. bm. o godz. 7. wieczorem w kościele OO. Bernardynów.

Dnia 22. bm. o godz. 7. wieczorem odbędzie się w tut. kościele OO. Jezuitów ślub p. Gabrjela Wędrychowskiego, z panną Marją Sulimierską, córką Józefa i Bolesławy z Rogoyskich.

Do magazynu papieru p. Juljusza Reissa przybyło wczoraj jako w dniu imienin wiele osób z życzeniami serdecznemi. Między składającymi życzenia byli literaci, profesorowie uniwersytetu, lekarze, urzędnicy anatomiczni, nawet wojskowi.

Dnia 11. bm. w kościele OO. Kapucynów w Krakowie, odbył się ślub panny Henryki de Teisseyre córki śp. Julji z Węgierskich i Henryka, z dr. Franciszkiem Wojciechowskim.

Nekrologja. Marja Jarzymowska, znana zaszczytnie naszemu miastu pianistka, zmarła po długich i ciężkich cierpieniach w Samborze d. 9. bm., w 26 r. życia. — Klementyna z Torczyńskich Tuluk Kulczycka, była właścicielka dóbr ziemskich, wdowa po śp. Teodorze Tuluk Kulczyckim, starszym radcy skarbowym, zmarła we Lwowie w 76 r. życia. — Leon Wiktor Andrószewski, b. kapitan wojsk polskich, zmarł w Kołomyi w 56 r. życia. — W Tarnowie zmarł inspektor okręgowy ks. Franciszek Krysta.

Kalendarz. Czwartek (13.): Justyna m. Wschód słońca o godzinie 5. minut 24, zachód o godzinie 6. minut 39.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na dropie i pardwy, słonki, jarząbki i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Mianowania. Dyrekcja poczt i telegrafów nadała posady pocztmistrzów: w Majdanie koło Kolbuszowy, emerytowanemu porucznikowi Felicjanowi Szczepkowskiemu; w Łącku, ekspedjentowi pocztowemu z Lesznowa, Kornelowi Lewickiemu; w Krośnie, ekspedjentowi pocztowemu z Wybranówki, Onufremu Gudzowi; w Limanowej, ekspedjentowi pocztowemu z Liszek, Tomaszowi Ostrowskiemu; w Żydaczowie, ekspedjentowi z Podbuża Longinowi Löfflerowi; w Żołyni, ekspedjentowi pocztowemu z Nowego Sioła koło Stryja, Szczęsnemu Piątkowskiemu; w Dobromilu, ekspedjentowi pocztowemu Szczepanowi Mackiewiczowi; w Kolędzianach, pocztmistrzowi z Borysławia, Szczęsnemu Manasterskiemu; w Borysławiu, ekspedjentowi pocztowemu z Łuczyc, Janowi Onyszce.

Posady ekspedjentów pocztowych nadano: w Dydni, ekspedytorce pocztowej Zofji Kucharskiej; w Zabierzowie koło Niepołomic, ekspedytorce pocztowej Helenie Jaworskiej; w Zapałowie, ekspedytorce pocztowej Ludwice Niewiadomskiej; w Żurawicy na dworcu kolejowym, naczelnikowi tejże stacji kolejowej, Franciszkowi Szantruczekowi; w Podbużu, pocztmistrzowi Ignacemu Peltzowi z Krosna; w Łuczycach, emeryt. kapitanowi Hilaremu Łuszpińskiemu; w Barszczowicach, ekspedjentce pocztowej Sewerynie Wiczyńskiej z Zaleszan; w Leszniowie, ekspedjentowi Romanowi Rutowskiemu z Lipicy dolnej; w Mikołajowie koło Bóbrki, emerytowanemu kapitanowi i ekspedytorowi poczt. Walerjanowi Welentemu Zajączkowskiemu; w Drohowyżach koło Żydaczowa, hrabiemu Henrykowi Skarbkowi; w Tymbarku, ekspedytorce pocztowej Annie Lucasowej; w Lipicy dolnej, ekspedjentce pocztowej Wandzie Marji Leszczyńskiej z Tymbarku; w Synowódzku wyżnem, na dworcu kolejowym, naczelnikowi tejże stacji kolejowej Leopoldowi Bieleckiemu; w Lisiej górze, nauczycielowi szkoły ludowej tamże Antoniemu Barekowi; w Kobierzynie, ekspedjentce pocztowej Leokadji Zytyńskiej ze Stratyna; w Rudawie, żonie nauczyciela szkoły ludowej Matyldzie Machowej.

Z „Koła liter. artyst." Na walnem zgromadzeniu, odbytem w poniedziałek wieczorem, uchwalony został po dwugodzinnej dyskusji projekt zmiany statutu. Wybór 7 członków komitetu „funduszu zapomogowego i emerytalnego", pod zarządem Koła pozostającego, poruczono wydziałowi. Podług regulaminu tego funduszu, uchwalonego na walnem zgromadzeniu Koła, komitet ten składa się z 11 członków, a to: z przewodniczącego i skarbnika Koła, 2 członków wydziału Koła, co roku przez wydział do komitetu delegowanych i z 7 członków przez walne zgromadzenie członków Koła na lat 5 ze sfer literackich, dziennikarskich i artystycznych wybranych. Celem funduszu tego jest: a) udzielanie jednorazowych zapomóg literatom, dziennikarzom i artystom polskim w razie tychże choroby, chwilowej niezdolności do pracy, lub innej katastrofy, a w razie ich śmierci, wdowom i sierotom po nich pozostałym b) Zapewnienie stałych wsparć dożywotnich, lub też na pewien z góry oznaczony przeciąg czasu, niezdolnym do pracy literatom, dziennikarzom i artystom polskim, lub też wdowom i sierotom po nich pozostałym. — Na wypadek rozwiązania Koła, przyjęto w świeżo uchwalonym statucie następujące postanowienia: § 43. Rozwiązanie towarzystwa uchwala walne zgromadzenie w komplecie i większością do zmiany statutu wymaganą. Wniosek o rozwiązanie powinien być jednak poparty podpisami przynajmniej 1/4 części członków. § 44. O przeznaczeniu majątku towarzystwa, w razie jego rozwiązania orzeka ostatnie walne zgromadzenie. Jeżeliby jednak w tej mierze żadne postanowienie nie przyszło do skutku, natenczas cały majątek rozwiązanego towarzystwa przechodzi pod zarząd „Biblioteki Ossolińskich" na cele funduszu zapomogowego dla literatów i artystów, a gdyby tenże nie istniał, na gminę miasta Lwowa.

Wiadomości djecezjalne. Djecezja tarnowska. W Kamionce małej umarł miejscowy ekspozyt ks. Tomasz Lubaś w 61 roku życia, a 31 roku kapłaństwa. Na miejsce jego przeznaczony ks. Jan Mleczko, wikarjusz w kościele parafialnym w Ryglicach. Ks. Wojciech Ścisło uwolniony został od obowiązków wikarjusza w Ciężkowicach.

Aptekarze. Ministerstwo obrony krajowej orzekło, że aptekarze i ich zastępcy wolni są od służby w pospolitem ruszeniu.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura w tym czasie była + 8·3°C., najwyższa + 15·2°C., najniższa + 1·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku połudn.-zachodni, co do siły mierny (3); średnia temperatura doby obniży się do + 3°C, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 80proc.; opadu nie będzie, pogoda.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło adwokatowi krajowemu w Sanoku zmienić nazwisko „Affe" na „Afenda".

Zarząd szpitala powszechnego we Lwowie przysyła nam następujące pismo: „W nrze 100 *Dziennika polskiego* z dnia 11. kwietnia rb. w kronice, umieszczono opisanie narad zgromadzenia właścicieli realności IV. dzielnicy i w opisie tym rozstawionemi literami wydrukowano, że w szpitalu lwowskim odpadki sekcyjne są wrzucane do kanałów. — Jest to najzupełniejszym fałszem i ten, kto to powiedział, widocznie nigdy nie był w prosektorium szpitalnem i nie widział, w jakim porządku jest utrzymany ten zakład.

Wszystkie odpadki sekcyjne wkładają się do trumien wraz ze zwłokami, a do kanału nic, prócz płynów dostać się nie może, gdyż jedyny odpływ jest w sali sekcyjnej i ten jest przykryty grubą drobno dziurkowaną blachą, a innego otworu do kanału nie ma z prosektorium."

Aresztowanie złodziei. Ajent policyjny Schlaffenberg wyśledził i aresztował szajkę złodziei kieszonkowych, złożoną z Michała Chominikowskiego, Michała Derkacza, Mikołaja Kruka i Władysława Fiszera. Operowali oni przez dłuższy czas przeważnie w kościołach podczas natłoku, a obecnie przyznali się do licznych kradzieży kieszonkowych. Odebrano kilka pugilaresów i część skradzionych pieniędzy. Najstarszy z szajki ma lat 19, zaś najmłodszy lat 13 Oddano wszystkich do sądu karnego.

Pożar. Onegdaj o godzinie 4 rano zgorzało 60 zagród włościańskich, jakoteż i folwark w Powitnie powiatu gródeckiego — szkoda około 20 tysięcy. Apatja naszego ludu i tu się dała ogniowi rozszerzyć. Ogień zlokalizowano na probostwie obrz. łacińsk., gdzie spichlerz już się palić zaczął. — Do umiejscowienia ognia głównie przyczynił się baumistrz kolei państwowej, który przybył na miejsce pożaru z sikawką kolejową ze stacji Mszana. Później przybyła sikawka z Gródka i z Malczyc.

Samobójstwo. W d. 11. bm. około godz. 2. w południe zastrzelił się w Krakowie w parku Władysław Bobowski, liczący lat 19, uczeń tamtejszej wyższej szkoły przemysłowej. Samobójca pochodził z Wołynia, gdzie mieszka jego rodzina, do której pozostawił listy.

Z Kielc donoszą, że brat Gawrońskiego, owego alumna, podpalacza i denuncjanta, należy do składu tajnej policji warszawskiej.

Pielgrzymka polska do Rzymu. Z Padwy donoszą, iż pielgrzymom polskim zdarzyły się dwa niemiłe wypadki. Oto jednemu z nich jakiś rzezimieszek ukradł pięćdziesiąt lirów, a jeden pielgrzym, wieśniak z dyecezji tarnowskiej, wyszedłszy na miasto, gdzieś się zapodział. Wszelkie poszukiwania policji spełzły na niczem.

Kilka osób podczas podróży zachorowało, ale skuteczna pomoc jadącego z pielgrzymami dr. Ściborowskiego powróciła im zdrowie.

Przeciwko „obcokrajowcom". Jak wiadomo, na mocy nowego prawa o obcokrajowcach, nietylko nie wolno jest im w Królestwie Polskiem posiadać, lecz i dzierżawić ziemi, oraz administrować ją z tytułu plenipotencji, zastrzeżonej hipotecznie, lub zwyczajnej. Obecnie, względem opornych, którzy wbrew prawu w dalszym ciągu zajmowali się administracją majątków, zastosowano rygor następujący, jak to zdarzyło się w pewnym majątku powiatu brzezińskiego: rządcę, obcokrajowca, wydalono z miejsca zamieszkania, z zabronieniem mu powrotu, lecz bez pozbawienia go pobytu w kraju; dopiero, gdy zakaz złamał, zagrożono mu wydaleniem z granic państwa.

Towarzystwo muzyczne w Warszawie. Na posiedzeniu nowego komitetu towarzystwa muzycznego wybrani zostali: na prezesa p. Bogumił Foland, wiceprezes dyrekcji teatrów, na wiceprezesa p. Emil Marks, na dyrektora muzycznego p. Zygmunt Noskowski, na wicedyrektora p. Michał Hertz, na sekretarza i bibljotekarza p. Aleksander Poliński, na ka-

Od chwili, kiedy ją ujrzał po raz pierwszy u pani Saint Béran, od chwili kiedy zobaczył jej blond główkę o ślicznym delikatnym profilu, jej twarzyczkę młodą i niewinną dziewczyny, w cieniu lampy siedzącą z książką w salonie, każda myśl jego była zwrócona ku niej, nie spojrzał na żadną kobietę. Nawet tam daleko, [illegible] widział ją ciągle obok siebie.

Co wieczór pisał do niej choć słów kilka i odczytywał jej listy. W jego kabinie po nad łóżkiem wisiała mała prześliczna miniatura, [illegible] Był to portret Heleny.

Słowem uwielbiał ją bez granic.

Za kilka minut spodziewał się ją zobaczyć uśmiechniętą, szczęśliwą, przyciskającą do swego serca.

[illegible]

W końcu października dnia są krótkie. Jechali nad brzegiem Sekwany. Około Tuileries woźnica minął ulicę Rivoli i skręcił na Saint-Honoré. W ciasnej ulicy powóz się toczył pomiędzy dwoma rzędami latarń gazowych i sklepów, rzęsiście oświetlonych. Hrabia patrzył bez najmniejszej uwagi na domy i przechodniów, od czasu do czasu spoglądał na zegarek, licząc minuty. Czas wydawał mu się długim.

Nakoniec wjechali na bulwar Haussmana. Punkt o szóstej powóz zatrzymał się przed nr. 170 Jestto wspaniała i wysoka kamienica. Hrabia szybko wyskoczył, [illegible] Zbytecznem jest mówić, że był wzruszony. Otworzyła mu służąca.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

sjera p. Antoni Freyer, na kontrolera p. Wiktor Piątkowski, na dyrektora orkiestry amatorskiej p. Adam Münchheimer, na akompaniatora p. Michał Hertz. Nad szkołą towarzystwa czuwać będzie zarząd, złożony z pp. Noskowskiego i Polińskiego, oraz z dwu inspektorów: pp. Münchheimera (klasy muzyczne) i Al. Rajchmana (klasa deklamacji.)

Utrata ojcowizny. W Poznańskiem z większych majętności idzie obecnie dość znaczna liczba na sprzedaż drogą subhasty, a mianowicie: Wroniawy w pow. babimostskim, Wielichowo w pow. kościańskim. Dobramyśl i Skwierzyna w pow. leszczyńskim, Stara Krobia w pow. gostyńskim, Joachimsthal (?) w pow. kępińskim, Zbęchy w pow. kościańskim, Czarnotki w pow. średzkim, folwark Nowa wieś Lednogóra w pow. gnieźnieńskim, Cotuń i Borowiec w pow. mogilnickim, Huta w pow. bydgoskim, Gurowo w pow. gnieźnieńskim i folwark Pietrowo w pow. szamotulskim.

Cholera w Rumunji Dr. Łukaszewski z Jass donosi: Wyczytawszy w dziennikach wiadomość o cholerze, jakoby grasującej na Multanach, mogę zapewnić, że w całej Rumunji nie było dotąd ani jednego wypadku cholery. Specjalnie zaś w Jassach nie zaszło nic nawet trochę „podejrzanego“.

Perły w Rosji. W Petersburgu, jak donoszą dzienniki miejscowe, utworzyło się towarzystwo akcyjne, w celu eksploatowania ławic perłowych w gub. ołonieckiej. W rzekach: Osterze, Kumsie. Pełmonie i Powienganie, wypływających z powiatu powienieckiego do jeziora Oneskiego i rzeki Chutynki, stanowiącej dopływ Swiry, znajdują się muszle perłowe. Perły nie są duże, jednakże cenią je od 1—20 rs. za sztukę. Dawniej połów pereł odbywał się w tych miejscowościach systematycznie, lecz z czasem został zaniechany. Towarzystwo, o którem była mowa na wstępie, pragnie prowadzić eksploatację ławic na wielką skalę.

Bródka hiszpańska. Rozpowszechniona między narodami romańskiemi moda golenia brody z pozostawieniem z zarostu na twarzy wąsów tylko i tak zw. hiszpanki, pochodzić ma z Hiszpanji. Gdy w VIII. wieku po Chr. islam zajął półwysep Pirenejski, przyszło wnet do ogólnego niemal zmięszania się ras arabskiej z miejscową tak, iż w trzeciem pokoleniu już zamieszkiwała półwysep wyłącznie niemal mięszana rasa maurytańska. Zachowała się jednak w pełni odrębność religijna. Tak mahometanie, jak i chrześcjanie, a zwłaszcza ci ostatni, starali się bodaj sztuczne wytworzyć cechy, któreby ich od innowierców dzieliły. Ponieważ wyznawcy islamu uważali brodę za jeden z darów Ałłaha, chrześcjanie przeto pozbyli się jej, a zachowali jedynie wąsy i hiszpankę, pewni, że mahometanie naśladować ich w tem nie będą. Sposób ten noszenia zarostu był nadto rodzajem symbolu wiary, przedstawiał bowiem niepełny kształt krzyża.

Oj, ta statystyka! Władze miejskie w Fontainebleau urządziły w roku zeszłym bal ludowy w miejscowym zamku. Po balu, na którym bawiono się zresztą bardzo ochoczo, okazało się, iż malowidła ścienne w sali Henryka II., będące dziełem Primaticcia, bardzo przy tej zabawie ucierpiały. Wydelegowano więc komisję, której zadaniem miało być określenie szkód, oraz przyczyny uszkodzeń. Otóż komisja owa złożyła sprawozdanie, w którem oświadcza, iż przyczyną miał być... pot tancerek! Dziwny ten motyw uzasadnia zaś w następujący sposób: „Ponieważ jedna dama w ciągu balu, trwającego sześć godzin, wydziela w postaci potu około 1 litra wody, a tańczyło wówczas 3 000 dam, czyni to więc 3.000 litrów, zamienionych w parę wodną, która, osiadając na ścianach sali, musiała uszkodzić malowidła...“ Gigantyczne!

Krynolina. Z Londynu piszą pod d. 25 marca: Wczoraj dama jakaś paradowała ulicami dzielnicy Westend w olbrzymiej krynolinie. Liczna czereda uliczników asystowała jej, śmiejąc się i gwiżdżąc. Tymczasem owa dama umyślnie pielgrzymkę tę przedsięwzięła, aby krynolinę ośmieszyć. Jaki zaś był powód tego, wyłuszcza *Westminster Gazette*. Krynolinę obstalowała sobie i sprawiła rzeczona dama, dlatego, że jest dziennikarką, współpracowniczką, jednego z poczytniejszych organów prasy, pragnęła zaś zdobyć tą drogą materjał do artykułu (!) Jakoż gazeta ogłosiła telegram swej współpracowniczki nadesłany przez nią natychmiast po powrocie z oryginalnej wycieczki. Telegram ten następującej jest treści: „Tylko co wróciłam do domu, ledwie żywa. Tłum hałastry przeprowadził mnie aż do samego progu mieszkania. Jutro opiszę moje wrażenia“ Trudno być bardziej pomysłową.

Wycieczka do Stambułu. Tak zw. „Fahrkarten-Bureau“ węg. kolei państwowych, mieszczące się w hotelu „Hungaria“ w Budapeszcie, urządza w roku bieżącym, podobnie jak lat ubiegłych, wycieczkę towarzyską do Stambułu w miesiącu maju. Turystów przewiezie osobny pociąg, zaopatrzony w restaurację i sypialnie. W stolicy państwa ottomańskiego zabawią pięć dni. Aby im umożliwić dokładne zwidzenie Stambułu, postarało się Towarzystwo o wytrawnych dragomanów. Turyści pomieszczeni zostaną w Stambule w pierwszorzędnych hotelach. Pociąg wycieczkowy wyruszy dnia 6. maja o godzinie 6. wieczorem z dworca kolei Wschodniej w Budapeszcie, a następnego dnia o godzinie 12. minut 42 stanie w Stambule.

Ceny przeznaczono następujące: I. klasa 195 zł. — II. kl. 160 zł., w co wliczone są już także koszta utrzymania podczas jazdy do Stambułu i pobytu tamże. Bez wiktu: I. klasa kosztuje 120 zł., II. zaś 90 zł. — Zgłoszenia przyjmuje „Fahrkarten-Bureau“ w Budapeszcie (hotel „Hungaria“), Aradzie, Belgradzie, Brasso. Rjece, N. Varadzie, Piesu, Temeszwarze, Zagrzebiu — do 1. maja. Do zgłoszenia dołączyć należy zadatek w wysokości 50 zł.

Zaburzenia robotnicze wybuchły w Rawennie i przybrały nader ostry charakter. Kilkaset kobiet i dzieci wpadło do piekarń wśród okrzyków „giniemy z głodu!“ i zabrało chleb i bułki. Aresztowano 21 przewódców ruchu. Rej mieli wodzić anarchiści. W całej Romanji panuje silne wzburzenie umysłów, gdyż położenie robotników jest rozpaczliwe. Przeszło 4.000 ludzi jest pozbawionych pracy. Na czele ruchu i agitacji stoją anarchiści, zwłaszcza w miastach Rawennie, Forli, Faenca i Lugo.

Od żądła pszczolego umarła w Grotta w Czechach żona jednego z tamtejszych właścicieli pasieki, niejakiego Neumanna. Neumann, wyjąwszy plastry miodu z ulów, schował je w szafie w nieobecności żony. Ta, wróciwszy do domu, chciała spróbować miodu i wzięła kawał plastru do ust. Ukryta w plastrze pszczoła ukąsiła ją w krtań Pomimo szybkiej pomocy lekarskiej, nieszczęśliwa kobieta umarła wskutek uduszenia.

Z życia towarzyskiego. W niedzielę d. 16. bm. o godz. 6. wieczorem w kościele OO. Bernardynów, odbędzie się ślub pomiędzy panną Jadwigą Cybulską, córką znanego tutejszego kupca i obywatela p. Bolesława i Felicji z Langiewiczów, a p. Kazimierzem Hennoch, adjunktem politycznym rządu krajowego w Mostarze.

Raut dziennikarski. Onegdaj o godz. 6. popoł. w sali ratuszowej zebrała się komisja artystyczna w bardzo licznym komplecie. Obrady były bardzo ożywione, zastanawiano się nad programem zabawy, która niewątpliwie będzie jedną z najświetniejszych, jakie Lwów widział w ostatnich czasach. Stanowcze uchwały jeszcze nie zapadły. Następne posiedzenie komisji artystycznej odbędzie się w sali ratuszowej w sobotę o godz. 6. popoł. Pełny komitet zbiera się nie dziś, ale aż w niedzielę d. 16. bm. o godzinie 3. popoł. w sali ratuszowej

Z wystawy. Dr. Korczyński, prezes wydawnictwa dzieł lekarskich polskich w Krakowie, uwiadomił dyrekcję wystawy, iż instytucja ta weźmie udział w wystawie i prześle: dzieła dotychczas wydane, rozprawy z zakresu medycyny praktycznej, graficzne przedstawienie ilości członków i obrotu finansów, wreszcie dyplomy i odznaczenia z poprzednich wystaw. Znany przemysłowiec paryski p. Rayski, mianowany delegatem jeneralnym wystawy na Francję, wezwał rodaków z Francji i Kolonij na konferencję wstępną, sprawę obesłania wystawy na celu mającą. Zarząd dóbr Spas hr. Wodzickiej urządzi segment (strefy 5) ronda szkółek leśnych. Inżynier wystawy hr. Łubieński oddał w dniu wczorajszym miejsce na budowę panoramy; składowe części żelaznej jej konstrukcji zwieziono już na Stryjskie. Dyrekcja wystawy otrzymuje niemal codziennie liczne zgłoszenia zagranicznych entreprenerów o restauracje, kawiarnie, cukiernie itp. przedsiębiorstwa, które wszakże, chcąc dać pierwszeństwo krajowym pracownikom, pozostawia na razie bez odpowiedzi.

Na czasie. Przy zupie. Pan domu (do służącego): Kto to telefonował?

Służący: To pan minister, który kazał panu powiedzieć, iż kombinacja trwa jeszcze i że jeżeli pan przyjmie portfel, ostatecznie ministerstwo sformuje się tego wieczora.

Pan: Dobrze.. powiedz, że przyjmuję.

Przy deserze:

Pan domu (do służącego): Kto to telefonował?

Służący: To pan minister, który kazał panu powiedzieć, iż kombinacja już się rozchwiała, oraz żeby mu pan wyświadczył grzeczność, zwracając portfel.

Pan: Dobrze... powiedz, że zwracam. *(Figaro)*.

Korespondencja redakcji. *Pan Sz. Cz.* — Wiersz pański nie nadaje się do druku.

Składki. Na fundację imienia Tadeusza Kościuszki p. K. S. z zakładu w czasie wyborów 1 zł.

Na weteranów z roku 1830/1 zamiast wieńca na trumnę zmarłego w Rzeszowie podchorążego 10. pułku piechoty, w 3 roku ś. p. Ludwika Jabłońskiego zebrane z publicznych składek do rąk p. dr. Romana Krugulskiego w Rzeszowie 17 zł. 50 ct.

III. Posiedzenie Towarzystwa filologicznego odbędzie się w sobotę dnia 15. kwietnia 1893 r., o godzinie 6. wieczorem w sali uniwersytetu. Porządek dzienny: 1. Sprawy Tow. 2. Odczyt dra Michała Jezienickiego: „Żywot i pisma Laurentiusa Corvinusa (1460—1527 r.) na podstawie nowo zebranych materjałów“.

Z Tow. prawniczego lwowskiego. W piątek dnia 14. kwietnia b. r. o godzinie 7. wieczorem odbędzie się w sali Towarzystwa prawniczego (ulica Karola Ludwika l. 3, II. piętro), wykład prof. uniw p. dra Stanisława Głąbińskiego: „O projekcie ogólnego podatku dochodowego w Austrji“. Wydział Tow zaprasza wszystkich członków na ten wykład.

Walne zgromadzenie. We czwartek dnia 15. kwietnia b. r., o godzinie 6. popołudniu odbędzie się w sali prób Towarzystwa muzycznego, (gmach teatralny) doroczne Walne zgromadzenie klubu miłośników sztuki fotograficznej z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie z czynności wydziału. 2. Sprawozdanie kasowe. 3. Wybór przewodniczącego wydziału. 4. Wnioski członków.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek na dochód p. Julji Biondelli „Lunatyczka“, opera w 3. aktach, a 4. odsłonach Belliniego; jutro w piątek po raz trzeci „Pan poseł“, komedja w 3. aktach Adolfa Abrahamowicza i X. X.

Z teatru. Onegdaj zapełniła się sala skarbkowska, na piątem z rzędu przedstawieniu „Barbary Radziwiłłówny“, opery Henryka Jareckiego. Tak autora, jak i wykonawców darzono szczerem, a zasłużonem uznaniem, a przedstawicielki panie Pawlików-Nowakowską i Bellincioni, obdarzono kwiatami.

Dziś na dochód p. Biondelli daną będzie „Lunatyczka“, opera Belliniego. W dziejach naszej opery niewiele było wypadków, aby śpiewaczka cieszyła się taką sympatją publiczności, jak p. Biondelli, przypuszczenie nasze nie będzie zatem chyba mylne, jeżeli przepowiemy zupełny sukces czwartkowemu przedstawieniu.

Pominąwszy okoliczność że beneficjantka zalicza rolę „Lunatyczki“ do najlepszych swego repertuaru, możemy podzielić się z naszymi czytelnikami wiadomością, że p. Biondelli, chcąc dać dowód wdzięczności za okazywaną jej sympatję, zaśpiewa dwa nasze rodzime utwory po polsku.

Jutrzejszy raut w „Kole“ zapowiada się nader świetnie. Jedną z największych atrakcyj będzie śpiew ulubionej naszej primadony p Biondelli. Odśpiewa ona arję z „Amico Fritz“ i kilka włoskich romansów. P. Teodor Borkowski da się słyszeć z pieśniami Massenet'a, produkcje zaś instrumentalne spoczywają w ręku pp: Bereny'ego (skrzypce), Grüneck'ego (arfa), oraz Neuhauser'a i Niewiadomskiego. Po produkcjach podawaną będzie herbatka, jakto było zwykle dawniej — jest więc pewność, że raut ten przybierze formę zebrania towarzyskiego, nader miłego i eleganckiego. Na przyjęcie licznego grona pań, salony Koła przybierą szatę odświętną, a i panowie tym razem przyjdą — we frakach.

Ostatnie wiadomości.

Wczoraj zebrała się w Wydziale krajowym ankieta zwołana dla sprawy uregulowania stosunków prawnych szpitali powszechnych. W obradach biorą udział pp. posłowie sejmowi: Vivien, dr. Marchwicki, Dworski, Lenartowicz, dr. Kozłowski Włodz., ks. Siczyński, dr. Czyżewicz, dr. Pilat i inspektor szpit. dr. Sawicki. Obradom przewodniczył dr. Fran. Hoszard członek Wydz. kraj.

Z Wiednia donoszą, że książę bułgarski złożył cesarzowi wizytę w stroju cywilnym. Audjencja trwała 10 minut; księciu towarzyszył pułkownik Markow. Po południu rewizytował książę ks. Kumberlandzkiego w Penzing. Matka księcia wyjechała wczoraj do Włoch.

Cesarz przyjął wczoraj bułgarskiego prezydenta ministrów Stambułowa na osobnej audjencji, która trzy kwadranse trwała. Tutejsza kolonja bułgarska widzi w tem zadowolenie cesarza z obecnego stanu rzeczy w Bułgarji. O audjencję starał się Stambułow za pośrednictwem Kalnoky'ego Stambułow opowiada, że cesarz Franciszek Józef wyraził swą szczerą sympatja dla Bułgarji.

Wczoraj zjawili się u księcia Ferdynanda, prezydent dolnoaustrjackiego Towarzystwa przemysłowego Matscheko i prezydent Towarzystwa eksportowego Wilhelm z wyrazami podzięki za popieranie przemysłu austrjackiego w Bułgarji.

Wiadomość o rozwiązaniu rady miejskiej w Trjeście wywołała wielkie wzburzenie wśród irredentystów włoskich. Poseł Barzillai zapowiedział interpelację do ministra spraw zagranicznych, czy prawdą jest, że trjesteńska rada miejska rozwiązana została za to, że uchwaliła 5.000 zł. na schronisko dla robotników w Rzymie i czy rząd włoski tę działalność rządu austrjackiego potrafi pogodzić z urzędowemi stosunkami Włoch do Austrji.

We wtorek doręczono burmistrzowi patent, rozwiązujący radę miejską, bez dodania motywów.

Vossische Ztg. twierdzi, że wiadomość o audjencji Stambułowa u cesarza austrjackiego wywoła w Petersburgu wrażenie eksplodującej bomby, ponieważ temsamem cesarz aprobował obecny stosunek polityczny Bułgarji.

W *Mosk. Wied.* znajduje się korespondencja z Finlandji, a tyczy się ona składek, zbieranych w Rosji, na rzecz dotkniętych głodem Finlandczyków. Pokazuje się, że wszystkie gazety finlandzkie bez wyjątku nie chcą żadnej pomocy od Moskali. Między innemi gazeta *Päivälehte* pisze: „Z przykrością donieść musimy, że niektórzy z zamieszkałych w Petersburgu Finlandczyków z pozwolenia władzy, rozesłali listy składkowe pisane po szwedzku, fińsku, rosyjsku i niemiecku po całem państwie. Jeżeli to prawda to panowie ci zamiast korzyści, zrobili swojej ojczyźnie wielką krzywdę. O ile przyjemnemi są nam ofiary synów Finlandji, o tyle przykremi się stają, jeżeli pochodzą z rąk nam wrogich“. — Drugi dziennik finlandzki *Uosi Suometar* proponuje komitetom finlandzkim, aby składki przysyłane z Rosji, odsyłać do rosyjskiej Korelji, gdzie bieda jest bardzo wielka. „Z tego kraju przychodzą do nas tłumy żebraków, zwiększając ciężkie położenie. W Korelji zresztą głód dochodzi do niebywałych rozmiarów, gdyż ludzie umierają z braku pożywienia“. Nakoniec szwedzka gazeta *Nya Pressen* dziękuje Rosji za jej dobre chęci i oświadcza kategorycznie, że zbieranie składek po za obrębem Finlandji jest zupełnie zbytecznem“. -- Gazety rosyjskie natomiast żądają na gwałt zbierania składek i proponują ignorowanie głosów finlandzkich.

Z Petersburga piszą: Z największem zaciekawieniem oczekują tu wiadomości o charakterze, w jakim przyjęty zostanie ks. Ferdynand Bułgarski w Wiedniu. Przeważna liczba pism wyraża przekonanie, że Stambułowa i Koburga zamki z lodu niebawem runą w gruzy. *Petersb. Wied.* zauważa, iż jakkolwiek wypadnie przyjęcie ks. Koburskiego w Wiedniu, zawsze ono odbije się niemiłem echem w Rosji, ale dowodzi ono zarazem pewnego skonsolidowania stosunków bułgarskich. Rządy Koburga i Stambułowa silniej ugruntowane są widocznie, niż ogólnie się przypuszcza.

Do *Polit. Corresp.* donoszą z Rzymu, iż z wielu stron zwracają tam uwagę na to, że papież niedawno temu przyjął pewną grupę pielgrzymów francuskich, która składała się w większej części z duchownych i powstrzymał się w swojem przemówieniu, podobnie jak przy kilku poprzednich okolicznościach, od wszelkich uwag politycznych.

W d. 10. bm. rozpoczęła się we Francji sesja rad jeneralnych, tj. departamentalnych ciał autonomicznych, która trwa zwykle kilka dni i po większej części nie ma ogólniejszego znaczenia politycznego. Tym razem jednakże z powodu zbliżających się wyborów do parlamentu, sesja rad jeneralnych nabiera większego znaczenia. Prawie połowa deputowanych francuskich należy także do rad jeneralnych, a więc deputowani ci zechcą skorzystać z sesji rad, ażeby jaknajlepiej przedstawić się swym wyborcom. Równocześnie w Paryżu odbywa się ożywiona agitacja z powodu zbliżającej się chwili wyborów do rady miejskiej. Zgłoszono już z 80 kandydatur, w tej liczbie kandyduje także kilka kobiet, walczących o równouprawnienie.

Sławetny Andrieux, węszący po szerokim świecie ślady Artona, udzielił w Milanie interwiewu redaktorowi tamtejszego *Volksblattu*. Zapewnił on redaktora najuroczyściej, że święcie wierzy w prawdziwość listy 104 przekupionych i zaprzeczył, jakoby na tej liście znajdował się Carnot. Następnie mówił o położeniu politycznem Francji. Zdaniem Andrieux'go będzie musiał Carnot przy najbliższych wyborach albo dobrowolnie ustąpić, albo też narazić się na to, iż go złożą z godności prezydenta.

Andrieux przypuszcza również, że najbliższe wybory złamią większość złożoną z oportunistów i radykałów, gdyż — jak powiedział — „jesteśmy we Francji większością niezadowolonych. Nasze związki wystąpią z całą siłą przeciw t. z. *Concentration republicaine.* Rozgoryczenie jest tak powszechne, że o pogromie oportunistów niepodobna wątpić.“ Na pytanie, czy przypuszcza, iż Constans zostanie prezydentem ministrów, odparł Andrieux, że nie zdaje mu się to prawdopodobnem, że jednak niemożliwem to nie jest. Ten człowiek ma stosunki zarówno z prawicą, jak ze skrajną lewicą. Na zapytanie, czy Constans istotnie w sprawie panamskiej umoczył ręce, odparł Andrieux wymijająco: „Tak mówią, Constans nie przeczy, a ja — milczę.“

Przed kilku dniami podała *Magd. Ztg* wiadomość, że związek rolniczy w Schönhausen uchwalił jednomyślnie postawić kandydaturę hr. Herberta Bismarka na najbliższe wybory do sejmu i parlamentu. Hr. Herbert złożył wówczas oświadczenie, że bez wahania przyjmie zaszczytny mandat, ofiarowany mu przez współziomków i towarzyszy zawodu. Dzienniki niemieckie nie pozostawiły tej wiadomości bez uwag i komentarzy. Między innemi *Freisinnige Ztg.* przewiduje, że hr. Bismark w parlamentarnej swej działalności spełni rolę „listonosza między swoim ojcem a stronnictwem konserwatywnem.“

Przed uchwaleniem irlandzkiego bilu *home rule*, otrzyma samorząd Islandja. Król duński podpisał już dnia 5. stycznia b. r. akt konstytucji islandzkiej, która wejść ma w życie z dniem 1. sierpnia. Islandji przysługiwać ma w sprawach krajowych samodzielne ustawodawstwo i administracja. Władza ustawodawcza spoczywać będzie w rękach króla i zgromadzenia narodowego, althingu, władza zaś wykonawcza wyłącznie w ręku króla. Dopóki Islandja — jak to obecnie się dzieje — nie ma swego reprezentanta w duńskim parlamencie, nie bierze ona udziału w pracy ustawodawczej dla całego państwa, ani w powszechnych wydatkach. Sekretarz dla spraw islandzkich odpowiedzialny będzie odtąd za zachowanie konstytucji. Wykonywanie królewskiej egzekutywy sprawować ma gubernator, mianowany przez monarchę. Althing składa się z izby wyższej i niższej. W pierwszej zasiadać będzie sześciu członków, mianowanych przez króla, a sześciu wybranych przez izbę niższą, która obejmie sześciu reprezentantów z ramienia króla i trzydziestu, wybranych przez lud.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 12. kwietnia. Do *Pol. Corr.* donoszą z Petersburga, że podróż Natalji do Jałty stoi w ścisłym związku z projektem wydania za mąż jednej z wielkich księżniczek rosyjskich za króla Aleksandra.

Moskwa 12. kwietnia. Z powodu setnej rocznicy drugiego rozbioru Polski, *Mosk. Wied.* zamieściły manifest Katarzyny z d. 27. marca 1793 roku i artykuł wstępny, poświęcony temu wypadkowi. *Moskow. Wiedom.* nazywają udział Rosji w drugim rozbiorze „zbieraniem spuścizny“ Włodzimierza św. i Jarosława Mądrego. „Z niej już tylko Ruś Czerwona z miastami Lwowem i Przemyślem pozostaje po za granicami posiadłości rosyjskich. Najszczęśliwszym dla narodu rosyjskiego będzie dzień, w którym on, przypomniawszy sobie dawne czasy „zbierania Rosji“, po raz ostatni zawoła słowami Katarzyny: „Oderwane zwróciłem“.

Berlin 12. kwietnia. *Vossische Ztg.* przypisuje przyjęciu Stambułowa przez ces. Franciszka Józefa wielkie znaczenie i uważa to jako uznanie panujących obecnie w Bułgarji stosunków.

Paryż 12. kwietnia. Ludność na granicy departamentu Pyrenejów jest silnie wzburzoną z powodu zabicia jednego z francuskich kontrabandzistów przez celnika hiszpańskiego już na terytorjum francuskiem.

Amiens 12. kwietnia. Liczba bastujących robotników farbiarń i fabryk jedwabiu przekracza 10.000. Wojsko skonsygnowano. Fabryki są pilnie strzeżone.

Bruksela 12. kwietnia. Izba odrzuciła 115 głosami przeciw 26 wniosek o zaprowadzeniu wyborów powszechnych. Tłum przed gmachem izby podniósł ogromny wrzask. Policja rozpędziła białą bronią demonstrantów. Kilku aresztowano. Jeneralna rada robotnicza postanowiła natychmiastową bastówkę.

Petersburg 11. kwietnia. Nowomianowany pomocnik jenerał-gubernatora finlandzkiego i komendant finlandzkiego okręgu wojskowego, jenerał-lejtnant Gonczarow wyjechał do Helsingforsu.

Petersburg 11. kwietnia. *St. Petersburgskija Wiedomosti* w artykule, rozbierającym kwestję *obrusienja* na Litwie, proponują przedewszystkiem wyrzucenie żydów, którzy uniemożliwiają osiedlenie się na stałe rosyjskim kupcom, fabrykantom i rzemieślnikom.

Wiedeń 12. kwietnia. Po zamknięciu giełdy południowej notowano: kredyty 355·87; węg. kredyty 415·50; anglosy 156·75; laenderbanki 251·—; sztacbany 309·75; lombardy 117·37; elbethale —·—; tytoniowe —·—; alpiny 56·80; renta majowa 98·92; węg. złota 1 6·—; austr. koronowa —·—; węg. koronowa —·—; tureckie losy 52·40.

Berlin 12. kwietnia. Giełda wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw Wiener Parität.) Kredyty 186·— (355·88); lombardy 53·50 (117·84); galicyjskie 92·10 (220·17); węg. renta złota —·—; ruble 216·— (126·78).

Berno (morawskie) 12. kwietnia. W Moltenburgu pod Boskowitz spłonęła połowa wioski. Przeszło 40 domów uległo zniszczeniu. Szkoda ogromna.

Wiedeń 12. kwietnia. Ks. Ferdynand bułgarski wyjechał dziś z matką do Viareggio. Świta księcia pozostała jeszcze we Wiedniu.

Wiedeń 12. kwietnia. Gmina Leonfelden nadała hr. Taaffemu obywatelstwo honorowe. Hr. Taaffe przyjął tę godność.

Wiedeń 12. kwietnia. Z powodu wczorajszej audjencji Stambułowa u cesarza, podnosi *N. fr. Presse* w artykule wstępnym, że audjencja ta nie miała żadnego znaczenia demonstracyjnego. Gdyby jednak kto chciał w tej audjencji upatrywać coś politycznego, to tylko uznanie polityki Stambułowa.

Praga 12. kwietnia. W sejmowej komisji gminnej protestował wczoraj Młodoczech, Pacak, przeciw przedłożeniom rządowym o odgraniczeniu okręgów sądowych; tego rodzaju ustawy należy wnosić jedynie na żądanie ludności.

Szlachta konserwatywna oświadczyła się za urządzeniem sądu obwodowego w Trutnowie, tudzież za pewnemi innemi wyłączeniami. Dotyczący wniosek otrzyma przeto 144 głosów niemieckich i konserwatywnych przeciw 92 Staro- i Młodoczechom.

Praga 12. kwietnia. Komisja sejmowa dla spraw powiatowych i gminnych wybrała księcia Karola Schwarzenberga swym prezesem. Przy rozdawaniu referatów postawili Młodoczesi wniosek o przejście do porządku dziennego nad przedłożeniami w sprawie odgraniczenia okręgów sądowych. Członkowie szlachty ostrzegali aby tego nie czynić, Staroczesy członkowie komisji, powołując się na zeszłoroczną uchwałę swego klubu sprzeciwiali się merytorycznemu traktowaniu tych przedłożeń. Wniosek młodoczeski upadł głosami szlachty i Niemców przeciw głosom staroczeskim i młodoczeskim.

Budapeszt 12. kwietnia. Sędzia śledczy przesłuchiwał wczoraj Csolicsa, sprawcę zamachu na ks. prymasa. Nie okazuje on najmniejszej skruchy i oświadcza stanowczo, że chciał zabić prymasa. Csolics poddany zostanie obserwacji psychjatrów.

Ze wszystkich stron monarchji i zagranicy nadchodzą do księcia prymasa telegramy gratulacyjne z powodu jego szczęśliwego ocalenia.

Budapeszt 12. kwietnia. Lekarze zapewniają, że raniony sekretarz księcia prymasa węgierskiego wkrótce przyjdzie do zdrowia.

Bruksela 12 kwietnia Podczas inspekcji wojsk podjętej przez jen. Brassinę w dniu urodzin króla, wpadli anarchiści z dobytym czerwonym sztandarem, wznosząc okrzyki na cześć powszechnego prawa głosowania. Pewien robotnik, który dopuścił się obrazy majestatu, został aresztowany.

Berno (w Szwajcarji) 12. kwietnia. Rada związkowa szwajcarska ogłosiła oficjalnie, że deputacja jej powita cesarza niemieckiego, gdy wracać będzie z Włoch przez Szwajcarję. Czasu i miejsca tego powitania dotychczas nie oznaczono.

Berlin 12. kwietnia. Cesarz uda się do Włoch na Brenes (Tyrol), Ala, Weronę, Bolonię i Florencję do Rzymu, a wróci na Spezzję, Genuę, Medjolan i Chiasso. Dnia 23. b. m. będą oboje cesarstwo u posła pruskiego przy stolicy apostolskiej na śniadaniu, skąd, jako z ziemi niemieckiej udadzą się do Watykanu.

Komisarz niemiecki na wyspach Marshall (w Australji) wydalił misjonarzy amerykańskich.

Lorient 12. kwietnia. W mieście tutejszem zdarzył się wczoraj znów jeden wypadek cholery, we wsiach okolicznych zaś zachorowało dotychczas 18 osób, a umarło 6.

Belgrad 12. kwietnia. Otwarcie skupczyny, jak słychać, nastąpi dzisiaj, mocą reskryptu rejencji, który minister prezydent Awakumowicz odczyta. W kołach radykalnych odzywają się głosy za wstąpieniem do skupczyny.

Belgrad 12. kwietnia. Komisja wysłana do miejscowości nawiedzonych trzęsieniem ziemi, nadesłała tu sprawozdanie, że doniesienia o wstrząśnieniach ziemi i erupcjach wulkanicznych były prawdziwe, wszelako przesadne były doniesienia, iż miasta Swilajnac i Jagodina zostały zupełnie zburzone trzęsieniem ziemi.

Londyn 12. kwietnia. Z Pontibridd donoszą, że w kopalniach węgla Greadwestern wybuchł pożar w chwili, kiedy trzystu górników pracowało w podziemiach.

Dotychczas uratowano siedemdziesięciu i wydobyto pięć trupów.

Florencja 12. kwietnia. Giers odjechał do Salzburga.

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń, dnia 12. Kwietnia 1893 r. (godz. 2 min. · po południu)

	dzisiejsze	z dnia popr.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	56 80	56 —
" węgierskie banku kredytowego	415 —	416 —
" Banku anglo-austrjackiego	156 —	157 25
" Unionbanku	267 95	266 00
" kolei Karola Ludwika	2[illegible] 00	21[illegible] 25
" kolei północnej	[illegible]	195 00
" kolei południowej (Lombardy)	116 75	117 50
" kolei państwowej	3[illegible] 5	309 1[illegible]
" kolei lwowsko-czerniowieckiej	264 5[illegible]	264 75
" kolei węgiersko-północno-wschodniej	— —	—
Losy komunalne wiedeńskie	178 5[illegible]	178
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	183 —	83 00
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	—	
Akcje kolei północno-zachodu. (lit. B.)	243 —	243 —
Losy regulacji Cisy		—
Akcje Banku dla krajów koronnych	2[illegible]1 2[illegible]	269 8
Renta węgierska złota 4-proc.	116 —	11[illegible]
Akcje Bankvereinu	12[illegible] 6[illegible]	128 60
Rosyjski rubel papierowy	126 37	126
L[illegible] węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	— —	—
Renta koronna austr.	—	—
Renta koronna węg.	—	—
Napoleondory	9 [illegible]	[illegible] 68

Berlin, dnia Kwietnia 1893 r. (godz. — min — po południu.

	dzisiejsze	z dnia popr.
Rosyjski rubel papierowy		—
Akcje austrjackie kredytowe		—
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—	—
Rosyjska pożyczka wschodnia	— -	—

Przyjechali do Lwowa.

dnia 11. kwietnia 1893 r

HOTEL ŻORŻA. L. Mańkowski z Krakowa. L. Burzyńska z Bursztyna. A. hr. Piniński z Poszczyna. J. hr Tarnowski z Dzikowa. J. Obertyński z Odnowa. S. Żywicki z Baryczki

HOTEL FRANCUSKI. M. hr. Piniński z Koszyłowic. I. Czaykowski z Pietniczan. I. Gołuchowski ze Streptowa. Z. Atteslander z Krakowa. B. Hirschberg z Berlina. S. Goldschmidt z Niemiec. B. Baller, I. Ordner, M. Soffer z Wiednia.

HOTEL METROPOL. E. Slavik z Tarnopola. H. Fuhrmann z Tarnopola. T. Lachman z Mikuliniec. K Czapetz ze Stanisławowa. Z. A. Korpowicz z Czarkowa P. Kaliński ze Suchodoła. E. Ründlnak z Kołomyi.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Premiowane własnych zbiorów wina tegyalja, Tokajskie beczkami z Mady, butelkami we Lwowie nabywać można u właścicielki Wnej *Anny Neupauer*, ul. Kochanowskiego 6. Listy dziękczynne **wysokich osobistości do odczytania** — odchodzą do Prus au Culenses, Wiednia, Paryża itd. **i są ordynowane przez najpierwsze powagi lekarskie.** 139

Maszynki amerykańskie do robienia lodów, po zł. 5·50, 6·50 i 7·50, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1. (naprzeciw Katedry). 3

Ekonom, kawaler, mogący się wykazać dobrymi świadectwami, poszukuje posady od 1. Czerwca lub Lipca. Adres: poste restante Medyka S. S. 100.

Pomocnik handlowy, żonaty, poszukuje za kaucją posadę inkasenta, magazyniera lub do prowadzenia handlu towarów mieszanych. Łaskawe zgłoszenia pod literą M. J. Lwów, ul. Ormiańska l. 31, III. piętro. 263

Tutki cygaretowe niekiejone! z najlepszej bibułki francuskiej 1000 sztuk od **1 zł.** poleca fabryka **F. Nizałowskiego**, Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 179

Rutynowany kandydat adwokatury poszukuje posady. Zenon Lwów, poste restante.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje z kuchnią. Sobieskiego 34.

5 pokoi, wspaniałe mieszkanie. Ormiańska 27, I. piętro, śródmieście. 249

2 pokoje frontowe z kuchnią zaraz do najęcia. Ormiańska 33. 265

Mieszkanie do wynajęcia przy ulicy Gródeckiej l. 52, frontowe z balkonem na I. piętrze: 2 pokoje, kuchnia i przynależytości; na II piętrze 3 pokoje, kuchnia. Bliższa wiadomość tam, lub w kantorze p. administratora E. Gebhardta, Lwów, Wałowa 2. 228

Potrzebuję pomieszkania od 1. sierpnia — w pobliżu gimnazjum IV. przy ul. Mickiewicza, Kraszewskiego, lub górnej Sykstuskiej na pierwszem piętrze z 3 pokoi z przynależytościami. Zgłoszenia do L. 788 przyjmuje: Centralne Biuro Ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 264

Korespondencja prywatna.

„Bratek“. Co znaczy obecne milczenie? czy zaszło co może? na 2 listy brak odpowiedzi — proszę uspokój synuńka.

NAJTANIEJ! CHIFFONY, SHIRTINGI w sztukach i na metry sprzedaje JANA RIEDLA WE LWOWIE. Próbki na żądanie posyłam. 1000 1–?

Poszukuję zaraz lub od św. Jana Folwarku do wydzierżawienia 150–300 morg. w dobrej glebie, bliżej większego miasta z dobrymi budynkami. Zgłoszenia wraz z warunkami pod **A. B. poste restante Podgórze.** 1420 1–2

NAJLEPSZY PROCHIMAL ROŚLINNY BAŻANTA DO NABYCIA WE WSZYSTKICH HANDLACH

NA WIOSNĘ!!!

Pończochy skarpetki saskie w najlepszych gatunkach, nie szyte, we wszystkich kolorach, para od 22, 30, 35, 45, 55, 75 ct. do zł. 1·15. Kołnierze męzkie potrójne, sztuka 12 ct., poczwórne najlepsze we wszystkich fasonach, sztuka 18 ct. Mankiety potrójne, para 22, 25 ct., poczwórne 30, 35 ct. poleca **Maks Mühlfeld**, 1442 Lwów, Rynek l. 39. 1–5

Trawę miodową

(holcus lanatus)

własnej produkcji świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd Ubrzeża** poczta **Łapanów** po 4 zł. za korzec wraz z workiem i wolną odstawą do kolei. 1255 1–5

Sezon 1893. Kapelusze sztywne 2, 2·50, 3·50, Cylindry wiedeńskie 5, 6, 7 zł, Kapelusze Habiga 5, 5·50, Cylindry Habiga 9, 10 zł. poleca **Marcin Müller** we Lwowie, ul. Halicka. Gratis cenniki ilustrowane 1893.





Portjery, firanki koronkowe i wełniane, Dywany salonowe, ołtarzowe, dywaniki ścienne i przed łóżka. Chodniki, kilimki, kapy na stoły i łóżka, koce flanelowe i wełniane narzutki na ottomany, kocyki do podróży (imitacja tygrysia) i skóry angorowe. Kołdry jakowe i watowane w wielkim wyborze i najtańszych cenach. 1410 1–?

Wiedeński **Magazyn au Louvre**

we Lwowie, pl. Kapitulny l. 3. w Krynicy pod Orłem.

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

MUSIAŁOWICZ & JANIK

HANDEL DELIKATESÓW I WIN

we Lwowie, róg ul. III. Maja w dawnym gmachu galicyjskiej Kasy Oszczędności vis-à-vis hotelu Imperial

poleca:

Marynaty wszelkiego rodzaju, a mianowicie: Łosoś, Sandacza i Szczupaka marynowanego i w auszpiku, Węgorz, Pstrągi, Minogi, Śledzie bałtyckie, wędzone, marynowane, zwijane pocztowe i w oliwie.

Pasztety strassburgskie, z dziczyzny i z drobiu, galantyny z kapłona, wędliny zagraniczne, oraz SZYNKI praskie.

WINA węgierskie, austrjackie, dalmackie, Bordeaux, Burgundzkie, hiszpańskie, włoskie; Szampan: Mumm, Roederer, Heidsieck, Pommery & Greno, Cliquot; Cognac: Bisquit Dubouché, Martell, Rayer quillet, Barnett.

Kalafiory. Jabłka tyrolskie. Na zamówienie: wystawnie garnizowane półmiski z wędlinami, Sałaty włoskie z ryb, Sałaty mięszane, półmiski z rybami w majonesie lub auszpiku i kapłony w majonesie.

Przy handlu obszerny lokal do śniadań z gorącą kuchnią. Piwo pilzneńskie i bawarskie

Sadzonki, nasiona leśne i drzewka ogrodowe

starannie opakowane rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją

Leśnictwo Zassów pod Czarną.

Sadzonki leśne

Cena za 1000 sztuk.

Sosna zwyczajna i czarna 1 rocz. 50 ct.
Sosna 2 letnia wyczerpana.
„ ameryk. 2 let „ „ „ „ 3·50 zł.
Świerk 2, 3, 4 i 5 let. po 1, 1·50, 2, 2·50 „
Modrzew 2, 3 i 4 let. „ 2, 2·50 i 3·— „
Olcha 2, 3 i 4 „ „ 2·50, 3 i 3·50 „
Brzoza 2, 3 i 4 „ „ 2·50, 3 i 3·50 „
Jasion 1 rocz. 8—15 cm. . . . . 3·50 „
Jawor 1 rocz. 10—25 cm. . . . 4·— „
Klon 2 let 25—40 cm. . . . . . 6·— „
Akacja do 30–5 — 80–100 cm. 2, 2·50, 3, 4 zł.
Crategus (na żywopłoty) 15–30, 25–40 cm. 8, 10 zł.

Nasiona

Cena za funt = ½ klgr.

Sosna zwyczajna . . . . 1·60 zł
„ czarna . . . . 1·10 „
„ amerykańska . . . . 4·— „
Świerk . . . . 1·10 „
Modrzew . . . . 2·— „
Akacja . . . . —·30 ct.
Brzoza . . . . —·40 „
Olcha . . . . —·50 „
Jasion . . . . —·30 „

Dostawa do kolei darmo, a woreczki na nasiona i za opakowanie sadzonek liczy się własne koszta.

Drzewka ogrodowe

Cena za 100 sztuk.

Dziczki jabłoń . . . . 25—5 cm. 1 zł.
„ gruszek . . . . 15—25 „ 1 „
Leszczyna gat. wyb. . . 25—50 „ 3 „
Porzeczka duża słodka czer. . . . . 6 „
Lipa szerokol. 25—50 cm. . . . . 4 „
Kasztan zwycz. 25—50 cm. . . . . 3 „
Cierń Chrystusa 70—100 cm. . . . 4 „
Wiąz 70—100 . . . . 5 „
Jasion 100—140 . . . . 4 „
Jawor 100—140 . . . . 5 „
Klon 100—140 . . . . 6 „
Akacja 120—150 . . . . 2 „

Mniej jak 10 sztuk z jednego gatunku nie sprzedajemy, a niżej 100 sztuk nie wysyła się.

Świerki modnewie i sosny od 100 do 140 cm. po 30 ct za sztukę.

W razie łaskawego zamówienia upraszamy o podanie poczty i stacji kolei.

Z wysokim szacunkiem

Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną,

o. p. Zassów, st. tel. Czarna.

Hotel Europejski

codziennie od 10—12 przed poł. i od 3—7 po poł. **(półgodzinnie)**

senzacyjne demonstrowanie

Fonografu Edisona.

Wstęp od osoby 50 ct., dzieci i wojskowi niżej rangi feldwebla 25 ct.

HERBATĘ Familijną

½ kilo 1·80 i 2 zł.

Znakomite **WYSIEWKI** z herbat

½ kilo 1·40 i zł. 1·70

1018 poleca HANDEL 1—?

Alberta Szkowrona

Lwów, plac Marjacki l. 7.

Magistra farmacji

z kapitałem do 3.000 złr. poszukuje się

jako spólnika

do bardzo rentownego przedsiębiorstwa w większem mieście prowincjonalnem.

Zgłoszenia pod **A. S. 18. Lwów.** Administracja Dziennika. 1490 1—1

Tartaku parowego

z okrąglakami, położonego przy stacji kolejowej, poszukuje się do wydzierżawienia lub kupna.

Łaskawe zgłoszenia pod „H. 5788“ przyjmuje Rudolf Mosse w Wiedniu.

504 **Wysoką prowizję** 13

ewentualnie stałą pensję płacimy agentom za sprzedaż prawnie dozwolonych losów na raty. Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft, Adler & Comp., Buda-Pest.

Rozporządzamy ilością

2000 robotników

z powiatów zachodniej Galicji do robót polnych, dworskich, torfu, węgla i t. p. Robotników w każdej ilości i każdej chwili wysłać możemy.

Biuro wywiadowcze *Krasickiego*, w Jarosławiu. 1461 1—3

JAN JARZYNA jubiler i złotnik we Lwowie, pl. Marjacki poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Na sprzedaż para koni

ciemne szpaki bez błędu, wałach 6 letni 160 centimetrów wielki dobrze ujeżdżony jako wierzchowiec i do pociągu, klacz 5 letnia 159 centimetrów, wielka dobrze ujeżdżona do pociągu. Cena razem 550 zł., pojedyńczo koń 300 zł., klacz 250 zł. Bliższa wiadomość u notarjusza Orskiego w Tłumaczu. 1509 1—3

WINDY

wszelkiego rodzaju.

F. Wertheim & Comp.

c. i k. dostawca nadworny.

Pierwsza austr. c. k. uprz. fabryka kas i fabryka wind we Wiedniu

IV. Louisengasse Nr. 6.

606 Ilustrowane katalogi gratis 1-29

Największy wybór doborowych

fortepianów i pianin

jak zawsze w składzie fortepianów

J. Balko Mussil

we Lwowie, przy ul. Karola Ludwika 7

Nowość: **samogrające pianino Petersona** z Berlina. 1181 1—9

PURITAS

(mleko odmładniające włosy.) 1549 1—1

Puritas jest jedynie pod gwarancją nieszkodliwym i niezawodnym środkiem odmładzającym włosy, który siwe, w głębie białe włosy, od jasno-blond do kasztanowato-brązowych, odmładza do niepoznania. Włosy rude otrzymują barwę ciemno-blond lub brunatną. — **Cena 2 zł. — Otto Franz, Wien VII., Mariahilferstrasse 38.** — Składy we LWOWIE: w aptece P. Mikolasza i Z. Ruckera; w KRAKOWIE: Konst. Wiśniewski, apt. pod św. Florjanem i Stockmar apt.

ZAKŁAD OGRODNICZY

KAZIMIERZA PIĄTKOWSKIEGO

1358 **we Lwowie, przy ulicy Krzyżowej l. 16.** 1—?

Poleca P. T. Szanownej Publiczności:

Drzewa i krzewy owocowe. Drzewa i krzewy iglaste i liściaste do obsadzania parków i ogródków spacerowych. Róże wysoko i niskopienne. Sadzonki szparagowe. Tudzież Rośliny cieplo i zimnoszlarniowe dekoracyjne salonowe, jakoteż BUKIETY i WIEŃCE z żywych i suszonych kwiatów.

L. 11.646. J. W. Prez. 1503 1—2

Ogłoszenie konkursu.

Przy Magistracie król. stoł. miasta Krakowa jest do obsadzenia posada II. wiceprezydenta miasta z płacą roczną 2.600 zł., kwaterowem 520 zł. i z dwoma pięcioleciami po 260 zł. rocznie.

Kandydaci winni się wykazać świadectwami złożonych na Uniwersytecie trzech egzaminów teoretycznych wydziału prawniczego, świadectwem złożonego egzaminu praktycznego z ustawodawstwa i postępowania polityczno administracyjnego, nareszcie świadectwami dotychczas wykonywanej służby publicznej.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy na ręce prezydenta miasta najpóźniej do 24. kwietnia b. r.

Kraków, dnia 7. kwietnia 1893 r.

Szlachtowski, prezydent.

W roku **1841** założony handel

sukna i towarów wełnianych

pod firmą:

Jan Wallach i Syn

Lwów, Rynek l. 33

poleca: 1470 1—?

materje damskie i męzkie

na sezon wiosenny i letni

w najnowszych rodzajach.

Próbki zawsze przygotowane.

OGŁOSZENIE.

Kasa oszczędności miasta Kołomyi podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że we własnym nowo wybudowanym gmachu przy ulicy Kościuszki są od 1. maja b. r. do wynajęcia

OBSZERNE UBIKACJE

urządzone na RESTAURACJĘ z pomieszkaniem i piwnicą,

przyczem się zauważa, że w tym samym gmachu mieści się Stowarzyszenie Kasyno-Resursa, którego członkowie korzystać będą z tej RESTAURACJI, i że nadto znajduje się w tym gmachu wielka sala balowa i teatralna z obszerną jadalną salą która ostatnio restauratorowi do użytku oddaną zostanie, i że wreszcie obok tejże zostanie założonym ogród z kręgielnią, które również do użytku oddane zostaną.

Oferty należy do 28. kwietnia b. r. wnosić do Dyrekcji Kasy oszczędności w Kołomyi. 1473 1—1

Z Dyrekcji Kasy oszczędności.

Kołomyja, dnia 31. marca 1893 r.

Henryk Jakubowski, Dyrektor i naczelnik kancelarji.

Edmund hr. Starzeński, Przewodniczący dyrekcji.

Maść kaukazka na odmrożenie

środek ten, sporządzony według recepty poleconej i używanej z znakomitym skutkiem w północnej Rosji i krajach syberyjskich, leczy w najkrótszym czasie wszelkie odmrożenia. 5

Cena słoika 40 ct.

Główny skład w aptece pod „srebrnym orłem“



ZYGMUNTA RUCKERA

WE LWOWIE.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.



Parkiety i posadzki deszczułkowe

oraz **wszelkie wyroby stolarskie**, jako to: **okna, drzwi, bramy, opaski** (Verkleidungen) **listwy** profilowane (karnesy), **listwy** do podłóg, **listewki** na ubrania **ogrodowe, listwy** do krycia **dachów**, dalej przyjmuje do **heblowania i rznięcia deski na podłogi, łaty** i t. p. **roboty maszynowe**, jakoteż **KRZESŁA OGRODOWE**, składane poleca

PAROWA FABRYKA 1281 1—?

BRACI WCZEŁAK we Lwowie.

Zakupuje wszelkie materjały tarte.



C. i k. patent. hygieniczne preparaty

dla racjonalnego pielęgnowania ust i zębów:

Eucalyptus esencja do ust. Najintensywniejszy, antimiazmatyczny i antiseptyczny, a przeto ochronny środek przeciw katarom szczęki, a zwłaszcza przeciw miazmatycznym zakażeniom w drodze oddechania. 1 flakon 1·20, ½ flakonu 65 ct.

Puritas, specyficzne mydło do ust. Odznaczone i jedyne, już w roku 1863 w Londynie medalem odznaczone, jako delikatny i skuteczny preparat. Pudełko 1 zł.

Med. Dr. C. M. Faber, lekarz przyboczny J. C. M. ś. p. cesarza Maxymiljana I. etc. etc.

Składy we wszystkich aptekach i perfumerjach w kraju i zagranicą.

Główny skład: Wiedeń I., Bauernmarkt Nr. 3.

103 1—11

Prowadzę towary tylko pierwszej jakości!

Leopold Lityński 2. Kopernika 2.

FARBY suche, olejne, lakierowe i artystyczne.
FARBY we wszystkich kolorach do drzwi i okien, na dachy, sztachety i t. p. szybko schnące, gotowe do użycia.
POKOST potrójnie gotowany.
OLEJ lniany. 1516 1—?

Lakiery — **MASA DO POSADZKI: „Korona“** pudełko 50 centów.

Masa francuska do posadzki, Glazury, Bronzy, Złoto, Staniola, Kapsle, Korki, Pędzle, Szczotki, Rury gumowe — poleca najtaniej

Leopold Lityński 2. Kopernika 2.

Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą

Prowadzę towary tylko pierwszej jakości!

KRYNICA.

Czerpanie i rozsyłka wód mineralnych: Krynickiej i Słotwińskiej rozpoczęta.

Zamówienia przyjmuje: 1505 1—?

C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

KONKURS.

Celem obsadzenia jednej posady urzędnika administracyjnego przy cukrowni pod firmą: „Gumiński Volter i Sp.“ w Tłumaczu, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Odpisy świadectw wraz z fotografją należy nadsyłać wprost do Dyrekcji fabryki, a to włącznie po dzień 30. kwietnia 1893 r.

Do powyższej posady przyłączoną jest pensja w rocznej kwocie 600 zł a. w. z wolnem pomieszkaniem, oświetleniem i opałem, tudzież roczną, stale nie oznaczoną remuneracją.

Uwzględnieni będą tylko ludzie młodzi, stanu wolnego, władający językami polskim i niemieckim w słowie i piśmie.

Interwencja osobista wykluczona.

Z Dyrekcji cukrowni

Tłumacz w kwietniu 1893 r. 1496 1—1

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1006 1—?

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

OGŁOSZENIE.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

powiatowego Towarzystwa Kasy Zaliczkowej w Gródku

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, odbędzie się

w niedzielę dnia 23 kwietnia 1893 o godzinie 3. po południu w sali Rady powiatowej w Gródku.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1891.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej z dokonanego sprawdzenia rachunku za rok rok 1891 z wnioskiem Rady zawiadowczej o zatwierdzenie rachunków i udzielenie absolutorium.
3. Sprawozdanie Rady zawiadowczej z czynności za rok 1891.
4. Wniosek Rady Zawiadowczej co do rozdziału czystego zysku za rok 1891.
5. Wybór Rady Zawiadowczej.
6. Wnioski pp. członków.

Wstęp na salę tylko z okazaniem książeczki udziałowej dozwolony.

Nadto oznajmia się, że rachunki zostały w biurze Stowarzyszenia do przejrzenia wyłożone. 1495 1–1

Gródek, dnia 8. kwietnia 1893.

Powiatowe Towarzystwo Kasy Zaliczkowej w Gródku.

Stowarzyszenie zarejestr. z poręką nieograniczoną.

Sekretarz: *Landau* — Prezes: *Meissner.*

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pospies.	Pociąg pospies.	Pociąg osobow.	Pociąg osobow.	Pociąg osobow.	Pociąg mięsz.
Z Krakowa	6·01	1·50	9·01	6·46	9·32	—
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	—	—	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	—	2·37	9·40	7·21	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec Podzamcze)	—	2·45	9·17	6·55	—	—
Z Suczawy	10·09	—	7·56	1·43	7·06	—
Z Kimpolungu	10·09	—	7·56	—	7·06	—
Z Radowiec	10·09	—	7·56	—	7·06	—
Z Hliboki	10·09	—	[illegible]	—	7·06	—
Z Nowosielicy	10·09	—	[illegible]	—	7·06	—
Z Słobody rungurskiej	10·09	—	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—
Z Husiatyna via Halicz	—	—	—	1·43	—	—
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9·56	[illegible]	[illegible]	—
Z [illegible]	—	—	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—
Z [illegible]	—	—	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—
Z Pasztu, Mikołajowa, Munkacza, Ławocznego i Stryja	—	—	[illegible]	1·41	[illegible]	—
Z Jarosławia	—	—	9·16	[illegible]	—	—
Z Sokala i Bełza	—	—	[illegible]	1·41	[illegible]	—
Ze Lwowa odchodzą:						
Do Krakowa	10·41	3·07	6·26	11·01	7·06	—
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	—	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	[illegible]	[illegible]	11·02	10·52	—	—
Do Suczawy	6·36	—	[illegible]	[illegible]	10·56	—
Do Husiatyna via Halicz	[illegible]	—	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—
Do Nowosielicy	6·36	—	[illegible]	[illegible]	10·56	—
Do Słobody rungurskiej	6·36	—	[illegible]	[illegible]	10·56	—
Do Hliboki	6·36	—	[illegible]	[illegible]	10·56	—
Do Radowiec	6·36	—	[illegible]	[illegible]	10·56	—
Do Kimpolungu	6·36	—	[illegible]	[illegible]	10·56	—
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza	[illegible]	—	10·21	[illegible]	7·41	—
Do Stryja i Stanisławowa	[illegible]	—	10·21	[illegible]	[illegible]	—
Do Stryja, Zawadzkiego, Skolego i Pasztu	[illegible]	—	[illegible]	[illegible]	7·41	—
Do Jarosławia	[illegible]	—	6·16	[illegible]	—	—
Do Sokala i Bełza	[illegible]	—	[illegible]	[illegible]	—	—

UWAGA. Godziny, drukowane grubemi liczbami, odznaczają porę nocną od godziny 6. wieczorem do godziny 5. minut 59. rano.

Wydawca: Józef Laskownicki, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.